

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do dr.
miesięcznie
z dostawą do domu

Na prow.

z przesyłką poczt. 27.
Za granicą 28.Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

wchodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nieliniowy (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadzwyczajnych w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopiesów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyinstalowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Rucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Więcej inicjatywy.

Gdy rozważamy siedmioletnie nasze dzieje od odzyskania niepodległości, to na tej podstawie możemy nie tylko wyrażać oceny i sady o postępach Polski w dziedzinie twórczości państwowej, ale także sformułować pewne opinie o naszym charakterze narodowym, który w tym czasie zdołał się ujawnić. Z góry stwierdzimy, że w świetle siedmioletnich doświadczeń nasz charakter narodowy występuje w postaci zasadniczo różnej od tej, w której przyjeżdżał go sobie wyobrażać i u nas i wśród obcych.

Tak więc nie znalazły zupełnie potwierdzenia popularne opinie o zmienności lub niestałości naszego charakteru. Gdy bowiem przyjrzymy się naszemu życiu politycznemu w nowym państwie, to dostrzeżemy łatwo, że zasadnicze dążenia narodu nie ulegały najmniejszym zmianom, że odwrotnie potęgowały się. Zmienności więc nie było, nie było też niestałości w postępowaniu, lecz przeciwnie realizację zasadniczych celów i dążeń cechowały upór i bezwzględność nawet. Aby poprzeć powyższe twierdzenia przykładami, to wystarczy przypomnieć, że walkę o ustalenie naszych granic państwowych przeprowadziliśmy z całą stanowczością, że z uporem opierała się walcząc i walcząc o koncepcję Polski jako państwa nowoczesnego i praworządnego, że wreszcie celowo i konsekwentnie zdążamy do konsolidacji wewnętrznej państwa.

Istnieje zatem niezmiennosc dążeń i sadniczych naszego narodu, istnieje stała wola ich realizacji; jest więc nasz charakter narodowy dostatecznie utrwalaony.

Wielkie są też przyniosły moralne naszego charakteru. Zdolność do dużych ofiar na czerz Polskę uświadliła się w pełni i podczas wojny 1920 r. i w czasie fundowania naszej waluty oraz w ogóle utrwalania sanacji finansowej państwa.

Gdy powyższe doświadczenia i oceny weźmiemy pod uwagę, to dojdzie musimy do przekonania, że rozpowszechnione twierdzenia o słomianym zapale, o chwilowych porywach, są banalne. A może są raczej przestarzałe. Opinie o naszym charakterze narodowym kształtowały się dotychczas na przykładach z okresu jej upadku państwowego przed chwilą rozbiórów. Niewątpliwie te przykłady nie oddawały dobrze istoty i podstaw naszego charakteru. Dziś, gdy pogłębiła się w nas znajomość realnych warunków istnienia państwa polskiego i gdy następnie z aparatem tą drogą uzyskanej świadomości ogarniamy całość naszej tysiącletniej historii, to dochodzimy do przekonania, że trzeba było wielkich zalet ducha i charakteru, aby wznosić gmach państwowości polskiej w tej części Europy, gdzie się ona znajduje. Dzieje Polski — widzi się to jasno — mogły być rezultatem twórczości narodu tylko o mocnym i potężnym charakterze.

Sadzimy, że główny zrab naszego charakteru takim właśnie pozostał, a nawet się utrwalił.

Ala charakter narodu, to nie jest rzecz całkowicie niezmieniona. On się ciągle kształtuje. Jego doskonalenie się

Hasła studentów niemieckich. „Cesarz i państwo“ — „walka z Polską“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wairzawa, 8 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Berlina, na 40 kongresie związków akademickich niemieckich postanowiono uznać dawne barwy cesarstwa niemieckiego czarno-biało-czerwone za obowiązujące dla związków akademickich.

Hasła zaś związków: Cesarz i Państwo. Rezolucja studentów niemieckich w końcu zawiera wyrażenie współczucia dla „Męczenników z Pity“ i zapowiada nieubłaganą walkę ze wszystkim, co polskie.

Zwycięstwo faszystów. Przywódcą opozycji zrzekł się mandatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. sierpnia. (G.) Jak donoszą z Rzymu, ogromne wrażenie wywarła wiadomość, że były premier i leader liberalów Orlando, faktyczny przywódca opozycji przeciw rządowi Mussoliniego zrzekł się mandatu po-

selskiego wskutek klęski, jaką poniosła opozycja w wyborach gminnych w Palermo. Zwycięstwo odniesione w ten sposób przez faszystów jest tem znamiennejsze, że Palermo uchodził za twierdzę opozycji.

Wymiana więźniów z Rosją sow.?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. sierpnia. (G.) „Kurier Polski“ podaje, że w najbliższym czasie ma być dokonana między Polską a Rosją sowiecką wymiana ostatniej partii więźniów polskich zgodnie z umową, zawartą swego czasu na podsta-

wie specjalnej uchwały Sejmu. Rokowania w tej sprawie są na ukończeniu i delegatka Czerwonego Krzyża w Rosji pani Pieszkowa, żona Maksyma Gorkija przybyć ma w tej sprawie do Warszawy w tych dniach.

Nowa sowiecka ustawa wojskowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. sierpnia. (G.) Jak donoszą z Moskwy, Rada rewolucyjna sowiecka zakończyła obrady nad ustawą wojskową, która będzie wkrótce ogłoszona w formie dekretu. Na mocy tej ustawy armia czerwona będzie dorównywała dawnej armii carskiej zarówno pod względem organizacyjnym

jak i technicznym. Służba czynna armii lądowej trwać będzie dwa lata, w marynarce cztery lata, a w flocie powietrznej trzy lata. Pobór rekruta będzie się odbywał na całym obszarze sowieckiej republiki od 15. września do 15. listopada każdego roku.

zależy od ambicji wielkości, tkwiącej w narodzie. Historia innych narodów dowodzi często olbrzymich przemian w charakterze narodowym w zależności od ich ducha: żywotności oraz od wielkości zadań, wobec których dzieje się postawiły.

Doskonalić i ulepszać się musi i nasz charakter narodowy. Nie możemy bowiem zapoznać iego braków: niedostatków. Jeden z takich braków wysuwa się zwłaszcza na czoło. Mianowicie gdy bliżej rozpatrujemy nasze wysiłki i nasze sukcesy w ostatnich siedmiu latach, to bez trudności zauważymy, że większość naszych zadań została nam narzucona, że większość naszych wysiłków podjęliśmy pod naciskiem konieczności. Zapewne szereg zadań dyktują zawsze okoliczności, zapewne podejmują się to, czego chwila wymaga, ale nie o to chodzi. Myślimy działać w wielu wypadkach nie dlatego, że takie były realne potrzeby chwili, bo gdybyśmy tych potrzeb słuchali, to działania nasze byłyby podjęte znacznie wcześniej a nie dopiero wówczas.

gdy konieczność wołała, że niema już minuty do stracenia. Tak więc zrozumienie konieczności sanacji skarbowej ogarnęło całe społeczeństwo, dopiero gdy groźba rozstroju finansowego i walutowego stała się nie do zniesienia. A czyż dziś, nie zaczynamy myśleć o ratunku dla naszego bilansu handlowego dopiero w momencie ostatnim, podczas kiedy już od roku można było przewidywać to, co nastąpiło dzisiaj.

Przykłady powyższe świadczą o tem — że charakter nasz nie pozbył się cech bierności. Można zauważyć bierność i naszego myślenia i naszej woli. Myśl nasza jest niejednokrotnie za bardzo konserwatywna, to znaczy poprostu za leniwa, aby przemysleć konsekwensje nowych sytuacji i nowych wymagań. Co ciekawsze, że nieraz chlubimy się tem, że myślimy dziś, tak jak wczoraj. Otóż pod tym względem trzeba być bardzo ostrożnym, aby nie identyfikować stałości przekonania z lenistwem myśli, która nie chce badać zmieniającej się rzeczywistości.

Jeszcze bierniejszą jest mierz nasza

wola: choć uważamy coś za słuszne, długi okres musi upłynąć zanim przodujemy od planu do działania.

Są to cechy w naszym charakterze narodowym bardzo ujemne. Trzeba nam to dobrze rozważyć. Stałość naszego charakteru, wytrwałość w dążeniach nie wystarczy, jeśli niedostawia nam będzie inicjatywy.

Samą defenzywą naród nie zdobywa wielkiej roli w świecie. Trzeba też inicjatywy i własnego planu. Trzeba własne koncepcje świata narzucać. Jeśli się chce mieć w nim głos i znaczenie.

Nie chcemy twierdzić, że brak nam zupełnie inicjatywy. Mamy szereg przykładów, choćby w ostatnich czasach, kiedy inicjatywa uregulowania bardzo ważnych spraw politycznych wyszła ze strony polskiej.

Ala, gdy zestawimy nas z Niemcami, to ocena wypadnie niestety nie na naszą korzyść. Nie zachwycamy się wcale talentami politycznymi Niemców. Byli oni aż nadto niezreczni w swych posunięciach politycznych. Ale tem niemniej, śmiałość ich inicjatywy dała im niejednokrotnie przewagę nad ich przeciwnikami. Niemcy wypowiedzieli nam wojnę na wszystkich polach: politycznym, finansowym i gospodarczym. Przygotowywali się do tej wojny. Można ją było — zatem przewidzieć. A tymczasem zostaliśmy nią zaskoczeni. I w tej jeszcze chwili duża część naszego narodu, jeśli nie większość nie zdaje sobie sprawy z sytuacji, w której jesteśmy. Zapewne dłuższego czasu trzeba będzie, aby istota obecnej sytuacji została przez ogół zrozumiana i abyśmy mogli przejść do całkowicie skutecznej obrony.

Bedzie to jednak zawsze tylko obrona. A tymczasem Niemcy nie inicjatywy trzymają w swych rekach. U nich to od dwóch lat pracuje się najintensywniej na świecie. Oni to przed pół rokiem wystąpili z projektem paktu gwarantacyjnego, który przesunął do nich inicjatywę na terenie dyplomatycznym. Oni to zaczęli osaczanie Polski. Obecnie przypuścili atak, od 15 czerwca wypowiedzieli nam wojnę gospodarczą, a ostatnio uderzając w naszą walutę.

Te fakty trzeba widzieć. Nie wątpimy, że społeczeństwo, gdy ominię powagę sytuacji, przeciwstawi zamierzniom niemieckim jednolity, niezlomny front. Jesteśmy pewni, że opisane na początku zalety naszego charakteru pozwolą nam ostać się zwycięsko wobec ofensywy niemieckiej.

Ala musimy zdać sobie sprawę, że jeśli chcemy wyrównać na dalszą metę szanse z naszym odwiecznym przeciwnikiem, to dokażemy tego tylko przez ujawnienie własnej twórczości i śmiałości inicjatywy.

Na terenie zagranicznym nie możemy tylko zaprzeczać interwencji niemieckim, ale musimy je paraliżować dzięki własnej roli w świecie polityki międzynarodowej.

Na terenie gospodarczym również własny plan i samodzielna akcja przeważać musimy.

Gdy sobie przypomnimy najsławniejsze momenty naszych dziejów, to dostrzeżemy, że były nimi te, w których Polacy nie tylko się bronili, ale inicjatywą planowali i kształtowali historię. (w.s.).

FRANCUSKIE STRATY W SYRII.

Londyn. 8. sierpnia. (PAT.) Z Jerolimy donoszą, że wskutek ostatnich walk w Syrii Francja straciła 200 zabitych i 600 rannych.

Paryż. 8. sierpnia. (PAT.) Pisma francuskie podkreślają, że należy się wystrzegać przeceniania znaczenia buntu Druzów, który wykracza po za ramy lokalnych zamieszek.

Beruth. 8 sierpnia. (PAT.). Powna liczba Druzów wybiegła na terytorium Transjordanii. Władze angielskie wysłały samochody opancerzone, celem wyparcia ich na terytorium, podległe mandatowi Francji.

ROCZNICA KONSTYTUCJI WEJMARSKIEJ.

Berlin. 8 sierpnia. (PAT.). Z okazji rocznicy konstytucji wejmarskiej rozpoczął się tu dzisiaj zjazd stowarzyszenia Reichsbanner i delegacji republikańskich. Przybyli także delegaci z Austrii w liczbie 250 osób. Dworzec udekorowano flagami o barwach republikańskich. Właściwe uroczystości odbędą się jutro.

BURZLIWE SCENY W REICHSTAGU

Berlin. 8 sierpnia. (PAT.). Dziś podczas drugiego czytania w Reichstagu projektu ustawy celnej, doszło do burzliwych scen. Już na początku posiedzenia komunisty, a potem także i socjaliści, wszczęli wrzawę. Kiedy kanclerz Luther zabrał głos celem poparcia projektu, wrzawa była tak wielka, że nie było słychać ani słowa. Dopiero potem prezes Loeb zdołał doprowadzić igrzyska do porządku.

PROSTA I JASNA SPRAWA.

Paryż. 8 sierpnia. (PAT.). „L'Homme Libre” pisząc o wymianie ludności niemiecko-polskiej zaznacza, że sprawa ta jest bardzo prostą i jasną a komploty ją nacjonalistom niemieckim swoim wrzaskiem politycznym co najmniej przesadnym. Jeśli by rzecz przybrała zły obrót, co jak zaznacza dziennik, na szczęście jest wątpliwe odpowiedzialność prawicy niemieckiej nie mogłaby podlegać dyskusji. Gdyby optanci niemieccy byli ludźmi dobrej woli, protest skierowaliby nie przeciwko Polsce lecz przeciw administracji pruskiej, która nie poczyniła przygotowań na ich przyjęcie.

POSEŁ POLSKI U STRESEMANN.

Berlin. 8 sierpnia. (PAT.). Dziś po południu poseł polski w Berlinie, minister Olszowski, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stresemannowi, w czasie której omawiano sprawę optantów.

KAWA RIEDLA

DECYZJA W SPRAWIE IRAKU.

Genewa. 8 sierpnia. (PAT.). Szwajc. Ag. Komisja Iraku Ligi Narodów opublikowała dziś swoje sprawozdanie, proponując, ażeby spornego obszaru nie dzielić, i ażeby obszar, położony na południe od ustalonej traktatem brukselskim linii, odstąpić Irakowi; o ile obszar sporny przez 25 lat pozostanie pod mandatem Ligi Narodów. Gdyby kontrola Ligi Narodów miała ustąpić przed tym terminem oraz gdyby Kurdowie nie otrzymali gwarancji na administrację lokalną, to komisja sądzi, że ludność przyjmie raczej suweren-

ATAK RIFFENÓW NA POZYCJE HISZPAŃSKIE.

Rabath. 8. sierpnia. (PAT.) Rozeszła się tu pogłoska, że Riffeni silnie zaatakowali pozycje hiszpańskie na wschód od Melilli oraz w odległości 40 kilometrów na południowy - wschód od Ajziru.

Propaganda komunistyczna we Włoszech.

Rzym. 8 sierpnia. (PAT.). „Epoca” donosi z Mediolanu, że policja tutejsza odkryła ognisko komunistyczne w mieszkaniu byłego posła Torraziniego, który mieszkał ze swą żoną w eleganckim mieszkaniu pod fałszywym nazwiskiem. Policja aresztowała oboje, znalazła w mieszkaniu wielką ilość ważnych dokumentów i tajnej korespondencji, oraz 70 lirów i 50 dolarów w gotówce. Ze skonfiskowanej korespondencji wynika, że pieniądze te zostały przysłane przed kilku dniami z Moskwy.

Rzym. 8 sierpnia. (PAT.). Śledztwo w sprawie wykrytej w Mediolanie or-

ganizacji komunistycznej, na której czele stał b. poseł komunistyczny Torrazini, wykazało ścisły związek tej organizacji z Moskwą i propagandą sowieckiej międzynarodówki. Ze znalezionej korespondencji okazuje się, że organizacja posiadała rozgałęzione stosunki. Władze śledcze zajęte są obecnie odcyfrowaniem znalezionej pod czas rewizji egzemplarza organizacyjnego szyfru. Stwierdzono, że pomimo zapewnień lojalności ze strony ambasady sowieckiej w Rzymie, trzecia międzynarodówka przygotowywała usilne wzmoczenie akcji na terenie Włoch.

Podejrzani wysłannicy Abd-el-Krima.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8. sierpnia. (G) Jak donoszą z Paryża, mimo zaprzeczenia ministerstwa spraw zagranicznych, dzienniki podtrzymywały ogłoszoną poprzednio wersję o warunkach pokojowych przedłożonych Abd-el-Krimowi.

Wobec tego Painlevé zaprzeczając

raz jeszcze oświadczył, że emisariusze, wysłani rzekomo po warunki pokojowe, były to osoby podejrzane, które chciały od Primo de Riveri wyłudzić pieniądze, wobec czego warunki pokojowe nie zostały im zakomunikowane.

Briand w Londynie.

Prasa paryska przewiduje powodzenie podróży.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8. sierpnia. (G) Jak donoszą z Paryża, dzisiejsza prasa poranna utrzymuje, że Briand ma już za pełnie gotową notę w odpowiedzi Stresemannowi, oraz projekt paktu. Teksty tych dokumentów były wczoraj odczytane na radzie ministrów i uzyskały aprobatę. Dzienniki podkreślają znaczenie spotkania Brianda z min. Chamberlainem pisząc, że chociaż zgoda między Francją a Anglią w ogólnych zarysach została osiągnięta, to jednak daleko jest jeszcze do porozumienia w szczegółach. Prasa pokłada nadzieję w zręczności dyplomatycznej Brianda i przewiduje powodzenie jego podróży.

Wiedeń. 8. sierpnia. (PAT) „N. Fr.

Presse” donosi z Paryża: Po radzie gabinetowej, która odbyła się wczoraj oświadczył Briand, że na konferencji londyńskiej omawiany będzie głównie pakt bezpieczeństwa. Prezydent ministrów podkreślił, że nie należy tracić czasu, gdyż po przyjęciu wspólnej odpowiedzi musi treść tejże być przedłożona mocarstwom, które nie brały udziału w konferencji, a mianowicie Włochom, Czechosłowacji, Polsce i Belgii. Pisma sądzą, że konferencja będzie stała, mniej lub więcej pod naciskiem nowego kryzysu, który powstał w stosunkach polsko - niemieckich. Konflikt ten będzie jednym z głównych punktów programu konferencji londyńskiej. (?)

Rozkład koncernu Stinnesa. Spadkobiercy mają ogłosić bankructwo.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8. sierpnia. (G) Jak donoszą z Berlina, „Vorwaerts” dowiadyje się, że fabryki metalurgiczne, należące do koncernu Stinnesa, będą nie bawem sprzedane. Druga część koncernu Stinnesa, stanowiąca wielkie przedsiębiorstwa transportowe, obejmująca doki i stocznie, zostanie na razie zatrzymana w ręku rodziny Stinnesa.

Według innych wiadomości koncern Stinnesa należy uważać za zachwiany w zupełności. Rodzina Stinnesa powa-

żnie zastanawia się czy nie byłoby lepiej ogłosić oficjalne bankructwo, by w ten sposób można jeszcze ośkołwiek ocalić. Prowadzenie interesów na bardzo ciężkich warunkach obecnych jest niemożliwe.

Z drugiej strony upadek koncernu Stinnesa będzie miał dla kół gospodarczych niemieckich wielkie znaczenie, ponieważ przyczyni się do podważenia kredytu dla firm niemieckich w stosunkach finansowych anglo - saskich.

„Tylko strata czasu”.

Londyn. 8 sierpnia. (PAT.) Podczas dzisiejszych obrad Izby nad wnioskiem odroczenia sesji były sekretarz stanu w gabinecie Labour Party, Ponsonby poruszył kwestię stosunku do Sowietów. W odpowiedzi na pytanie Mas Neil zaznaczył że rząd obecny anulował stosunki gospodarcze z Rosją, ponieważ nie odpowiadają one interesom Anglii. Dążyliśmy od dawna do nawiązania stosunków gospodarczych z Rosją spotkaliśmy jednak na tej drodze trudności nie do pokonania. Zaporą jest system monopolowy, na którym rząd sowiecki zajmuje nie jasne stanowisko wzglę-

dem zaciąganych przez się zobowiązań. Dopóki rząd sowiecki uprawiać będzie takie metody ekonomiczne jest bardzo małe prawdopodobieństwo, aby którekolwiek z państw miało możliwość nawiązania z tym rządem stosunków gospodarczych na większą skalę. Jeżeli jednak rząd sowiecki zdecyduje się przedłożyć rządowi angielskiemu propozycje gospodarcze i uczyni to w formie przylaznej, wówczas tego rodzaju ofert yrozwozane będą szczegółowo i bez uprzedzeń. Podejmowanie przez nas inicjatywy w tym kierunku byłoby tylko stratą czasu.

TAJNE SKŁADY BRONI NIEMIECKIEJ.

Królewiec. 8 sierpnia. (PAT.). W Małborgu odkryto dwa składy broni i amunicji, należące do członków Jugend-deutschhorden. Materiał skonfiskowano, lecz właścicieli nie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W ŚLADY ORLANDA

Rzym. 8 sierpnia. (PAT.). Według opozycyjnego „Il Mondo”, posłowie opozycji opozycji awenturyńskiej chcą iść w ślady Orlanda i złożyć manifest.

FORD MONOPOLIZUJE FABRYKACJĘ SAMOLOTÓW.

Nowy Jork. 8 sierpnia. (AW.) Henryk Ford, który rozpoczął wytwarzanie samolotów na wielką skalę już w przeciągu 1 roku zapewne będzie posiadał swe własne linie lotnicze, gdyż z łatwością wytworzy w tym czasie 100 samolotów. Ford zakupił w tych dniach wielką ilość części akcji jednej z największych firm amerykańskich budujących samoloty i dąży do zagarnięcia w swe ręce całej amerykańskiej fabrykacji lotniczej.

RUCH ROBOTNICZY W CHINACH.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 8 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Londynu „Daily Tel.” podaje wiadomość o strajku robotników chińskich w Kantonie. Według wyjaśnień ze strony angielskiego poselstwa nie jest to strajk usprawiedliwiony. W Szanghaju sytuacja nie zmienia się, szereg symptomatów wskazuje, że robotniczy ruch chiński traci charakter polityczny a przybiera charakter gospodarczy. Na pierwszy plan wysuwane są teraz żądania natury gospodarczej.

PRZERWA W ROBOTACH W GDYNI.

Gdynia. 8 sierpnia. (AW.) Roboty nad budową portu w Gdyni uległy od pewnego czasu przerwie z powodu strajku robotników, którzy wysuneli pewne żądania natury ekonomicznej. Pracują tylko „drugi”, których żądania składają się z cudzoziemców. Pomimo to kopanie kanału wejściowego do portu wewnętrznego i zasypywanie północnego mola postępuje żywo naprzód.

MANIFESTACJA GENEWSKA NA CZĘŚĆ POLSKI.

Genewa. 8 sierpnia. (PAT.). Wczorajszy ostatni wykład profesora Dybowskiego z serii odczytów międzynarodowego związku Uniwersytetów dzięki obecności Paderewskiego dał powod do wniosku o manifestacji na część Polski. Organizator wykładów prof. Zimmermann nawiązując do wykładu podniósł nieśmiertelną moc ducha polskiego, zaznaczając, że szczytnym tego wyrazem jest Paderewski. Przedstawiciel młodzieży amerykańskiej w przemówieniu swojemu podniósł, że dla Ameryki, która zapoznała z Polską Paderewski imię Polski łączy się zawsze z pojęciem rycerskości i piękna. Prezes międzynarodowej federacji studentów p. Baliński złożył hołd Paderewskiemu.

POLSKA AKADEMIA HANDLOWA W GDAŃSKU

Warszawa. 8 sierpnia. (AW.). „Macierz Szkolna” w Gdańsku przystąpiła do urzeczywistnienia swego zamiaru założenia w Gdańsku polskiej Akademii handlowej. Rokowania z czynnikami miarodajnymi w tej sprawie dały pomyślne wyniki.

NOWY SZYB GAZOWY.

Lwów. 8 sierpnia. (PAT.). Dnia 30 lipca br. na terenie dołubieckiego koryzu górniczego w miejscowości Daszawa, został dowieziony nowy szyb gazowy „Daszawa I.”, którego produkcja na podstawie pobieżnej oceny wynosi około 100 m. sześć. na minutę. Produkcję uzyskano w głębokości 753,5 m.

Misje zagraniczne na manewrach.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. sierpnia. (G) Przedstawiciele armii cudzoziemskich, zaproszeni na pierwsze polskie manewry zaczynają przybywać do Warszawy. Dziś przybyła misja francuska, estońska, turecka, fińska, hiszpańska i czechosłowacka. W niedzielę przybywają misje: angielska, rumuńska i lotewska. Dnia 9. bm. goście zagraniczni składają będą oficjalne wizyty i podejmowani będą przez ministra Sikorskiego.

Warszawa, 8. sierpnia. (AW.) Dziś wyjechał pierwszym specjalnym pociągami na teren manewrów kierownictwo manewrów z gen. Rozwadowskim na czele. Dalsze 3 wyjeżdżą w poniedziałek. Drugi przeznaczony jest dla ministra spraw wojsk., trzeci dla szefa sztabu general., oraz gości zagranicznych, czwartym zaś udadzą się goście cywilni i prasa.

Warszawa, 8. sierpnia. (PAT.) O g. 2 po południu pan minister spraw wojskowych Sikorski podejmował w ścisłym gronie przybyłych przedstawicieli armii francuskiej śniadaniem w hotelu Europejskim. W czasie śniadania minister Sikorski wniósł toast na cześć przedstawicieli armii francuskiej gen. Gourat.

W odpowiedzi zabrał głos gen. Gourat, oświadczając:

Panie Ministrze, Panie Generale. Jestem głęboko wzruszony słowami, z jakimi się Pan do nie zwróciłeś i w imieniu armii francuskiej, którą mam zaszczyt reprezentować, oraz w imieniu Pana Marszałka Petaina, którego zajęcia zatrzymały ku jego żalowi w Paryżu dziękuję Panu. Oddając dziś rano honory sztandarowi narodowemu, składając z czecią głęboką palmy, na mogile Nieznanego Bohatera, u stóp drogiego bohatera Poniatowskiego, dekorując oficerów krzyżem Legii Honorowej, czuję, iż moje serce będzie razem z Wami, tak jak w krwawe dni, pełnej chwały, roku 1918. Narodził się, jak ludzie kierowane są przez dwa impulsy: uczucia i rozumu. Uczucia, które łączą Polskę z Francją, są dawne; lecz wielka wojna, która zmieszała krew naszych walecznych dla sprawy niepodległości, dała tym uczuciom młodość i nową siłę. Każdemu jednak, który się pragnie nad tem zastanowić, czyż rozum nie mówi, że zespolenie obu naszych ojczyzn jest niezbędne dla utrzymania pokoju wobec niebezpieczeństw, jakie im grożą. W Pańskie ręce Panie Ministrze, na którym leży ciężki i piękny obowiązek organizowania obrony dla bezpieczeństwa Polski wraz z wszystkimi kolegami Polakami i Francuzami wnoszę swój kielich z nadzieją i z pełną pewnością.

Śniadanie, wydane przez ministra na cześć gen. Gourat przeciągnęło się do godz. 4-tej wśród miłego nastroju. Oficjalne przyjęcie gości zagranicznych armii odbędzie się w pałacu Rady ministrów w godz. 8.30 wieczorem.

6 MILJ. DOLARÓW DLA JOLSKI

Nowy York, 8. sierpnia. (PAT.). Wolff. Dnia 9 lipca br., jeszcze przed przybyciem ministra Skrzyńskiego, został zawarty układ pomiędzy rządem polskim z jednej strony, a syndykatem banków amerykańskich, układ, wedle którego tenże syndykat udziela Bankowi Polskiemu 6-miesięcznego 75 proc. kredytu dolarowego w wysokości 6 milj. dol.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO PRZESZŁO GDAŃSK.

Gdańsk, 8. sierpnia. (PAT.). Statystyka portu za ubiegły tydzień wykazuje bardzo znaczne ożywienie eksportu węgla polskiego przez port gdański. W ubiegłym tygodniu opuściło port 14 okrętów z ładunkiem węgla.

„GAZETA WARSZAWSKA” O ATAKACH NIEMIECKICH.

Warszawa, 8. sierpnia. (AW.) „Gazeta Warszawska”, omawiając ataki niemieckie pisze: „Obowiązkiem narodu pol-

„KOPERNIK”

DZIŚ I W DNI NASTĘPNE

„MARYSIENKA”

Potężny dramat erotyczny w 8 akt. opromieniony blaskiem poezji i czaru pod tytułem:

NA ZGLISZCZACH MIŁOŚCI (TANIEC MOTYLA)

W głównej roli przepiękna Bebe Daniels i E. Torrence

6467n

skiego jest prowadzić politykę, która by zabezpieczyła państwowość naszą przed przygotowywanym przez Niemcy atakiem. W stosunku do Niemiec nie powołujemy się ani na nienawiść, ani chęć zemsty. Jeżeli Niemcy pogodzą

się z terytorjalnym rozstrzygnięciem Traktatu Wersalskiego, jesteśmy gotowi żyć z nimi w jak największej zgodzie, lecz jeśli będą zmierzali do odwrócenia choćby 1 metra kwadr. od Polski spotkają się z oporem.

Sensacje sezonu ogórkowego w prasie niemieckiej.

Berlin, 8. sierpnia. (AW.) „Lokalanzeiger” przynosi wiadomość mającą wszelkie cechy sensacji — twierdzi mianowicie, że Rosja sowa, choć skorzystała z faktu, iż Francja zajęta jest w Marokku i nie mogłaby zająć się swym

wschodnim sojusznikiem ma zamiar sprowokować Polskę do wojny. Artykuł „L. A.” utrzymany jest w tak alarmującym tonie jakoby wojna polsko-rosyjska miała natychmiast wybuchnąć.

Stary senat gdański składa mandaty.

Polska prasa w Gdańsku nie liczy na zasadnicze zmiany.

Gdańsk, 8. sierpnia. (AW.) Rząd koalicyjny socjalistów, centrum i liberałów doszedł już faktycznie do skutku. Prezydent Volkstagu został już powiadomiony o fakcie utworzenia nowego rządu i zakomunikuje o tem senatowi. W tych dniach senatorowie złożą swe mandaty, a wybór nowych odbędzie się 19 lub 20 bm. Koalicja rozporządza 57 głosami. Nie stanowi to większości, ale koalicja liczy na poparcie grupy Blawiera i Polaków. Wiceprezesem senatu zostanie poseł Gehl. Ze strony libera-

łów wejdzie do senatu dr. Neumann znany działacz w zakresie Targów Gdańskich. Z Centrum kandydatami są ludzie o nazwiskach polskich np. Zawadzki i Kurowski.

„Danz. Allg. Ztg.” wita nowy rząd wybuchami wściekłości. „Danz. N. Nach.” z niechęcią wyraża się o fakcie dokonanym. „Gaz. Gd.” sądzi, że nowy rząd nie przyniesie zasadniczych zmian. — Zdaniem tego pisma Polacy gdańscy zajmą stanowisko chłodnych obserwatorów.

Za niedbalstwo rządu niemieckiego nie może odpowiadać Polska.

Wiedeń, 8. sierpnia. (PAT.). W odpowiedzi na komunikat tutejszego poselstwa niemieckiego, zamieszczony onegdaj w D. Allg. Ztg., atakujący gwałtownie rząd polski z powodu wydalenia optantów niemieckich, oświadczyło dziś tutejsze poselstwo polskie na łamach tego samego pisma, że wydalenie optantów niemieckich z Polski

nie jest niczem innym, jak tylko wykonaniem konwencji, którą reprezentanci obu rządów podpisali, gratulując sobie nawet wzajemnie wyników załatwienia tej kwestii. Nie jest winą rządu polskiego, że ze strony niemieckiej nie poczyniono zupełnie żadnych przygotowań na przyjęcie wydalonych optantów niemieckich.

Wywiad Havasa z min. Morawskim.

Paryż, 8. sierpnia. (PAT) Agencja Havasa zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskiego z ministrem Morawskim:

W konwencji wiedeńskiej rząd polski starał się kwestię optantów uregulować we wszystkich szczegółach, by wykluczyć nieporozumienia w tej materii. Dzięki pojednawczemu stanowiisku rządu polskiego, który w innych kwestiach, dotyczących obywatelstwa poszedł na daleko idące ustępstwa, po rozumieniu między obu rządami zostało osiągnięte w sposób odpowiadający zasadom pokojowego współżycia między narodami. Po zawarciu i wejściu w życie konwencji, rząd polski dołożył wszelkich starań, by została ona lojalnie w stosunku do rządu niemieckiego wykonana i przystąpił też do przygotowań, mających na celu należyte przyjęcie optantów polskich, którzy zobowiązani byli opuścić Niemcy.

Dażąc do wykonania konwencji,łożył na przyjęcie swych optantów tem większy nacisk, ile że konwencja wiedeńska w art. 13 powiada: „Oba rządy dadzą właściwym władzom stosowne polecenie, by o ile możliwości ułatwiły optantom samą emigrację”. To też optanci polscy w liczbie kilku tysięcy osób powrócili do Polski w lipcu br. w terminie przewidzianym przez konwencję, dzięki należytym przygotowaniom przez konsulatory polskie i

władze polskie krajowe, oraz dzięki funduszom, wyznaczonym przez skarb a wyjazd tych osób z Niemiec i przyjęcie ich w Polsce odbyło się tak spokojnie, że przesiedlenie ich uszło uwagi zagranicy.

Nie wiem, jakie są powody, że optanci niemieccy, którzy wyjechali z Polski, znaleźli się w Niemczech w warunkach, które tak silnie poruszyły opinię publiczną. Stwierdzam, że ze strony władz polskich poczyniono kroki, aby wyjazd tych osób jak najbardziej ułatwić. Optanci, których władze niemieckie skoncentrowały w obozie w Schneidemühle, udali się tam dobrowolnie, i władze nasze nie wywierały żadnego nacisku, by oni tam się skierowali. — Pragnąc, by wyjazd optantów niemieckich odbył się w takich samych dogodnych warunkach, jak przesiedlenie się optantów polskich z Niemiec, rząd nasz udzielił udogodnień, zwłaszcza osobom chorym i starym, którym pozostawia się daleko idącą wolność w wyborze formy wyjazdu.

Sądze, zakończył pan minister Morawski, że i opinia niemiecka po zrozumieniu zagadnienia, o którym mówię, przyjdzie do przekonania, że rząd polski w wykonaniu konwencji wiedeńskiej, postępuje w stosunku do optantów niemieckich humanitarnie i w duchu pokojowego współżycia między sąsiadującymi krajami.

STEFAN ŻEROMSKI.

Warszawa, 8. sierpnia. (AW.) Z polecenia zastępcy prezesa Rady Ministrów udał się do Konstancina p. Zabierzowski, aby złożonemu chorobą wielkiemu pisarzowi Stefanowi Żeromskiemu przekazać słowa ubolewania imieniem Rządu. P. Zabierzowski zdał następnie ministrowi Rączkiewiczowi relację o stanie zdrowia Żeromskiego.

SOKOLI AMERYKAŃSCY W PODRÓŻY PO POLSCE.

Warszawa, 8. sierpnia. (AW.) Dnia 14 bm. przybywają do Warszawy polscy Sokoli z Ameryki. — Po powitaniu na dworcu i odprowadzeniu gości do kwatery o 4 popołudniu odbędzie się Akademia w Resursie Obywatelskiej, po czym przyjęcie u prezesa Zw. Sokolich Adama Zamoyskiego. Nazajutrz Msza polowa, defilada wojsko-sokola. — Potem ćwiczenia w Parku Sobieńskiego, dekoracja sztandarów i wielki rant w ratuszu. O g. 3-ciej delegacja sokola złoży wieniec na płycie „Nieznanego Żołnierza”.

OTWARCIE MOSTU PONIATOWSKIEGO.

Warszawa, 8. sierpnia. (AW.) Dnia 9 bm. o godz. 11-tej nastąpi uroczyste otwarcie Mostu Poniatowskiego.

TRAGICZNY WYPADEK.

(Telefonem od naszego korespondenta) Warszawa, 8. sierpnia. (G) Dnia 7 bm. w okolicach Spawy przeprawiali się łodzią przez rzekę mieszkańcy powiatu Opoczyńskiego w liczbie 7 osób. Wskutek silnego prądu łódź wywróciła się. Utonęło 5 osób, a mianowicie 3 bracia Domaradzcy i dwaj Witowscy. Pozostałe dwie osoby wydano uratować. Zwłok tragicznie zmarłych mimo usilnych poszukiwań nie zdołano wydobyć.

ULASKAWIENIE TOEPLITZA.

(Telefonem od naszego korespondenta) Warszawa, 8. sierpnia. (G) Rodzina Leona Toeplitza, znanego z głośnego procesu komunistycznego zabiegała od dawna o ulaskawienie go w drodze aktu Prezydenta Rzeczypospolitej. Usiłowania te zostały uwiecznione pomyślnym rezultatem. Wczoraj nadszedł do warszawskiego Sądu apelacyjnego odpis dekretu Pana Prezydenta, który ulaskawia Toeplitza, darując mu resztę orzeczonej kary.

Toeplitz od 1922 roku przebywał w więzieniu pod zarzutem szpiegowania i działalności na szkodę Państwa w związku młodzieży komunistycznej. — Sąd apelacyjny zmniejszył tę karę do czterech lat, przyczem uwolnił go od zarzutu szpiegowstwa.

ŚMIAŁY NAPAD POWSTAŃCÓW BIAŁORUSKICH NA POCIĄG.

(Telefonem od naszego korespondenta) Warszawa, 8. sierpnia. (G) Z Mińska donoszą: Zwłaczka w numerze z 5 bm. podaje szczegóły jednego z bardzo śmiałych napadów powstańców. Napadu tego dokonali powstańcy na pociąg kurierski, idący z miasta Lepel do Połocka.

Do jadącego w pełnym biegu pociągu wskoczył o godzinie 1.20 minut zamaskowany osobnik, który, przeszedł przez wszystkie wagony i dostał się do maszyny. Maszyniście zarzucił na twarz chustkę nachłoniętoformowaną. Gdy ten stracił przytomność nieznany osobnik zatrzymał pociąg.

Powstańcy weszli do wagonu i przeprowadzili rewizję wszystkich pasażerów. Wykryli wśród nich komunistów w liczbie 13 osób, poczem wyprowadzili ich z pociągu, przywiązali do słupów telegraficznych obłali naftą i podpaliłi. Po tej egzekucji pociąg z pozostałymi pasażerami poszedł dalej.

POGODA W NIEDZIELE.

(Telefonem od naszego korespondenta) Warszawa, 8. sierpnia. (G) Komunikat Warszawskiego Instytutu meteorologicznego. Prawdopodobnie przebieg pogody w dniu 9. bm.: Nieco ciepłej. Z wyjątkiem Wileńszczyzny dość pogodnie, słabe wiatry zachodnie.

Przegląd prasy.

„Chwila” zdaje sprawę na podstawie doniesień amerykańskich dzienników żydowskich z przyjęcia jakiegoś doznała delegacja największych organizacji żydowskich w Ameryce, a mianowicie kongresu amerykańsko-żydowskiego, masońskich łóż „Brith Abraham” i Beni Zion, federacji żydów polskich, żydów rumuńskich i... żydów galicyjskich(!) u pana ministra Skrzyńskiego w dniach jego pobytu na drugiej półkuli świata.

Delegacja — pisze „Chwila” — przyjęta została w wielkiej sali hotelu, w którym p. minister Skrzyński zamieszkał. Delegację powitali sekretarz ministra pan Muehlstein i członkowie ambasady polskiej w St. Zjednoczonych. Min. Skrzyński przywitał się z wszystkimi członkami delegacji przedstawionymi mu przez p. Józefa Baronoesa, który złożył następującą deklarację: „W imieniu Kongresu amerykańsko-żydowskiego i żydowskich instytucji w Ameryce, mam zaszczyt złożyć Panu nasze powitanie i najserdeczniejsze życzenia.

Wydarzenia dziejowe, które spowodowały odrodzenie niepodległego państwa polskiego i zapowiadały początek nowej ery wolności i sprawiedliwości dla wszystkich narodów świata miały szczególnie wielkie znaczenie dla nas, obywateli amerykańskich wyznania i pochodzenia żydowskiego.

Wskrzeszenie Niepodległej Polski zdobyło nasze serca, nietylko jako zapowiedź nowej epoki w rozwoju demokracji dla dobra milionów ludzi, którzy podzielają nasze aspiracje o wolności i ogólnoludzkie ideały, ale również jako ojczyzna milionów naszych braci i sióstr, związanych z nami węzłami rasy i wiary.

Niestety w ciągu ostatnich lat, godne ubolewania położenie braci naszych w Polsce sprawiało nam nieustannie zmartwienie. Po wielkich nadziejach, jakieśmy pokładali w Odrodzonej Polsce po ukończeniu wojny światowej zostaliśmy nagle straceni w otchłań rozpacz i zwątpienia.

My, obywatele wielkiego państwa demokratycznego, gdzie konstytucja jest rzeczą świętą i gdzie każde najmniejsze zgwałcenie ducha lub litery ustaw uważane jest jako zamach na prawa człowieka, z prawdziwym smutkiem przyjmowaliśmy wieści o ograniczeniu praw ludno-

ści żydowskiej w Polsce, zagwarantowanych traktatem wersalskim.

Szczęśliwi jesteście, dowiadując się, iż rząd polski doszedł wreszcie do przekonania, że dotychczasowa polityka względem ludności żydowskiej była błędna. Z radością witamy umowę zawartą ostatnio pomiędzy Rządem Pana, a parlamentarnym przedstawicielstwem żydowskim, dążącą do zapewnienia zupełnego równouprawnienia żydom w Polsce.

Mamy niezłomną nadzieję, że inicjatywa Waszej Ekszelencji, która najbardziej przyczyniła się do przeprowadzenia ugody polsko-żydowskiej, uwieczniona zostanie zupełnym powodzeniem. Spodziewamy się, że cele ugody polsko-żydowskiej zostaną w zupełności urzeczywistnione i że rząd uczyni wszystko dla przeprowadzenia jej w życiu. Jesteśmy przekonani, że żydzi w Polsce chętni są do współpracy dla dobra rozwoju Rzplitej Polskiej.

W obliczu wielkich cierpień i ofiar długiej heroicznej walki o Niepodległość Polski, w obliczu wielkich zmagani wszystkich warstw ludności polskiej dla dobra sprawy i rozwoju państwa i w imieniu postępu i rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej przesyłamy jej Nasze błogosławieństwo. Błagamy Wiekuiste go, ażeby nowy, zwrot w polskiej opinii publicznej stał się źródłem świeżych sił i mocy dla wszystkich obywateli polskich oraz umożliwił wszystkim współpracę dla dobra i rozwoju oświeconej i szczęśliwej Rzplitej Polskiej.

W odpowiedzi p. Skrzyński wygłosił jeszcze jedno swe amerykańskie przemówienie, które wedle relacji „Chwili” było niezwykle krótkie, bo brzmiało jak następuje:

Dziękuję panom za wyrazy uprzejmości i uznania. Podziwiam w zupełności zdanie Panów co do nadziei o harmonijnej współpracy narodu polskiego i żydowskiego w Polsce.

Umowa, zawarta niedawno w Warszawie, rozpoczyna nowy rozdział w dziejach stosunków polsko-żydowskich. Nie chcę poruszać dawniejszych spraw, należą one bowiem do przeszłości. Żywię głębokie przekonanie, że umowa wyda pomyślne rezultaty i będzie pierwszym krokiem do zupełnego porozumienia.

Istnieją z obu stron objawy, że ostatnie przeobrażenia psychologiczne umożliwią wzajemną współ-

pracę narodu polskiego i żydowskiego. Rząd nie jest w stanie wskazać dokonać, wskazał on jednak drogę. Mam nadzieję, a właściwie więcej niż nadzieję, iż droga obrana przez rząd polski doprowadzi do całkowitego porozumienia“.

„Kurier Warszawski” porusza w artykule wstępnym stosunek obecny Węgier do Austrii, stwierdzając, że między tymi państwami istnieje quasi zgoda. Ale...

Pod podszewką tej przyjaźni kryje się jednak u Węgrów łatwo zrozumiała nadzieja, iż od słabej Austrii będzie można prędzej czy później, przy sprzyjających okolicznościach otrzymać z powrotem Burgenland. Powiększenie zaś terytorium węgierskiego nawet przez ten mały skrawek byłoby dla Węgrów dużą zdobyczą „psychologiczną”, mogłoby bowiem być uważane na wewnątrz i na zewnątrz kraju za początek restytucji terytorialnej, która jest nietylko marzeniem, lecz wyraźnym i bynajmniej nietajonym programem wszystkich patriotów węgierskich, stojących na gruncie geograficznej i gospodarczej jedności ziem korony św. Stefana, rozbitej przez politykę zwycięskiej koalicji.

Dlatego Węgrzy są zajadymi przeciwnikami traktatu wersalskiego i idą przeciw niemu razem z Niemcami.

Ten nastrój filoniemiecki, o charakterze wyrachowania politycznego, bo nie towarzyszy mu żaden sentyment głębszy, zniszczony w swoim czasie doszczętnie przez samych Niemców, którzy, jako „oswojonych” Siedmiogrodu rabowali go i okradali nie gorzej od Rumunów, uległby niewątpliwie zmianie z chwilą przyłączenia Austrii do Rzeszy.

Wówczas nadzieje na odebranie Burgenlandu musiałyby zniknąć, bo co można by wytargować lub zdobyć na słabej Austrii, tego republika czy cesarstwo niemieckie jużby z rąk swoich nie wypuściły. W tej nowej koniunkturze dawna провинция węgierska byłaby razem z Austrią skutą raz na zawsze z Niemcami.

Otóż taka perspektywa nie może uśmiechać się Węgom.

Z natury rzeczy więc politycznie myślące koła narodu węgierskiego muszą być i są istotnie przeciwnikami pruskiej koncepcji niemiecko-austriackiego zjednoczenia narodowego.

WINA RIEDLA

Węgry jednak są za słabe na to, aby mogły się tej koncepcji przeciwstawić i w chwili, gdy przyjdzie do jej realizacji, będą musiały albo obojętnie patrzeć na utratę ostateczną Burgenlandu, albo poddać gruntownej rewizji swój obecny stosunek do Czechosłowacji i do Rumunii, a przynajmniej do tej ostatniej.

„Czas” w artykule pt. wykonanie konkordatu stwierdza, że w Rzymie ścierają się dwa prądy:

Jeden, który można by nazwać konserwatywnym, dąży naogół biorąc do zachowania obecnego stanu rzeczy, znajduje poparcie u tych czynników, które chcą gwałtem widzieć w rękowym „szwiniarni” polskim, główną przeszkodę do nawrócenia Rosji, Ukrainy i Białorusi i z tego względu nie spoglądałyby bynajmniej nieżyczliwym okiem na Litwinów i Białorusinów na stolichach biskupich w Wilnie, Pińsku, a bodaj nawet i w Łucku. Natomiast drugi prąd pragnie przeprowadzić nowe granice biskupstw, raczej horyzontalnie z Zachodu na Wschód, zapewniając w ten sposób bezwzględna przewagę wśród ludności katolickiej żywiołowi polskiemu, ponieważ rozumie on doskonale, że rozwydrzona agitacja nacjonalistyczna proboszczów białoruskich jest nietylko niezmiernie szkodliwa dla Polski, lecz również może przygotować podatny grunt pod schyzmę, która w pewnych okolicznościach, o których wole nie wspominać, mogłaby się tam znowu bujnie rozwijać.

Na szczęście mimo, iż pierwszy prąd posiada wielu wpływowych zwolenników i orędowników, zwłaszcza w niektórych kongregacjach, to jednak zdaje się, iż ostatecznie weźmie górę kierunek „horyzontalny”, lecz to rozstrzygnie się definitywnie prawdopodobnie dopiero gdzieś pod koniec października, ponieważ konkordat przewiduje reorganizację podziału terytorialnego Kościoła w Polsce na dzień 2 listopada br. zaś do tego czasu dobrze by było rozwijać na gruncie rzymskim odpowiednią propagandę, polegającą na wyjaśnieniu istotnego stanu rzeczy, ponieważ nasi liczni nieprzyjaciele z pewnością gruszek w popiele nie będą zasypiać!

MARCEL PREVOST.

32)

Jego pani i ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Kobieta kochająca jest szczęśliwą, bo kocha swoją niewolę i cieszy się, kiedy czuje coraz bardziej zacieśniające się pęta i Zofia w upojeniu zmysłowym musiała pójść za mną tak, jakby poszła za mną w egzaltacji religijnej, a nawet w mistycznej powściągliwości.

Jeszcze jedna charakterystyka kochającej kobiety: instynktowne odgadywanie troski, która dręczy ukochanego. Tak słaby, tak przemijający niepokój, jakiego doznałem wówczas w czasie obiadu w Marsylii czyż mógł ująć zupełnie uwagi mojej żony? Zwłaszcza, że niepokój ten znikł w chwili rozkwitu nowego życia naszego zmysłowego. Zofia musiała zauważyć, że pożądam ją bardziej teraz, niż kiedykolwiek indziej. Żar ten i nią z kolei ogarnął...

Cóż dziwnego więc, że uległa z rozkoszą pożarowi, który pożerał troski przeszłości?

Byliśmy szczęśliwi. Wspominając ten okres życia mego, nie mogłbym powiedzieć, że go lubię, że jestem dumny z niego, ale wspomnienia te, dziś

jeszcze są mi drogie. Tyle instynktów złych leży na dnie natury ludzkiej; mo że gardzę nimi, ale chcąc być szczerym wyznać muszę, że nie chciałbym nie przeżywać okresu tego.

Więc tak byliśmy szczęśliwi, ale w szczęściu tem, którego źródłem były niezupełnie czyste uczucia, struktura miłości naszej zaczęła ulegać powolnej zmianie. Zaczeliśmy się stawać małżeństwem takim, jak wiele innych, małżeństwem, w którym oboje małżonkowie znając wzajemne błędy swoje milczaco godzą się z nimi, byle miłość zachować.

Dotąd, słusznie czy niesłusznie uważaliśmy się wzajemnie za istoty, wyjątkowej wartości moralnej. Oboje, za życia Roberta, wykazaliśmy rzadkie zalety, a jak mawiał Robert daliśmy dowody „porządności“.

Zmysłowość jednak nawet w pożytku małżeńskim nadaje ukochanej istotcie, poniżające ją rysy zwierzęcości. Można dowodzić całym szeregiem poważnych argumentów, że twierdzenie to jest mylne, żadne jednak dowodzenie faktu tego nie zbijają, tak jest. I dlatego antidotum, które podsyktował mi instynkt samozachowawczy, owego ranka, kiedy siedziałem przy łóżku uspiętej Zofii, było tylko środkiem znieczulającym. Zapomniałem o cierpieniu, ponieważ przestałem je odczuwać. W czasie kiedy dolegliwości nie odczuwa-

łem, przyczyna wywołująca dolegliwość, nie zniknęła jednak, a nawet rosła, jak to ostatecznie się przekonałem. Siła jej wzrastała właśnie w miarę, jak Zofia w moich oczach schodziła z piedestału ideału, na który wyniosła ją miłość moja.

Owey bezsennej nocy w Marsylii, myśli moje niespokojne obracały się około jednego zagadnienia, ale zagadnienie to wykluczało możliwość podejrzenia Zofii. Mówiłem sobie szczerze: „To niemożliwe...” i skłonny byłem obwiniać siebie o gorączkowe, majaczenia o chorobliwości wyobraźni.

W czasie tej długiej naszej przez świat zmysłów wędrówki, odporność moja na pokonywanie zwątpienia, budzących się podejrzeń, została dziwnie osłabiona. Aby dowieść tego, wystarczy jeden fakt przytoczyć.

W pierwszych dniach wiosny, Zofia zmuszona była położyć się do łóżka. Nic groźnego: przy takich zwykłych dolegliwościach — potrzeba kobiecie zupełny wypoczynek i trochę pielęgnacji. Nie zzywaliśmy nikogo; pacjentka była sama dla siebie lekarzem, a ja zastępowałem pielęgniarkę. Zwykle, kilkogodzinne nawet rozłączenie budziło w nas tem większe pożądania; teraz nie rozłączaliśmy się wprawdzie ze sobą, ale ta przymusowa wstrzemięźliwość w współżyciu małżeńskim, bardzo różna od tej do której zmuszałoby kilku-

dniowe rozstanie się naprzykład, nie rozbudzała zmysłów. Miłość jest może silniejsza, jak śmierć — ale choroba jest silniejsza od miłości. Zofia musiała poddać się temu bezwzględniemu prawu. Czytałem kiedyś historię świętego, który aby nie ulec, kuszącej go nagłej kobiecie, odgryzł język własny i bólem poskromił budzącą się namiętność. Przekonałem się, że niepotrzeba jakiego wysiłku woli, aby kochana nawet kobieta przestała odczuwać i budzić pożądanie. Zupełnie wystarczy tego rodzaju jej niedomaganie.

Poprzednio zaznaczyłem już, jak denervująca działała na mnie nastrój pokoju chorego. Teraz, kobietę, która była dla mnie źródłem rozkoszy, dotknęła choroba, zagrażająca jej kobiecości... Pożądanie zamarło we mnie; pielegnowałem Zofię, czuwałem nad nią, ale nawet zmysłowa myśl byłaby dla mnie męczarnią. Zofia przez swe cierpienie stała się dla mnie siostrą, dla której miałem tliwość niezmierną, jakiej nie budziła dawniej we mnie nigdy, ale przestała być przedmiotem pożądania, a nawet... jakby to, tak subtelne, a tak osobliwe uczucie wyrazić?.. chwilami sprawiało mi pewną przykrość, patrzeć, dotykać ciała tego, którego żar budził przedtem moje zmysły, a które teraz stało się dla mnie, biednym, cierpiącym, ale — przedmiotem tylko.

(C. d. n.).

Wobec zwrotów i nowych okresów.

Paryż, 3 sierpnia.

Jesteśmy tu świadkami wielkiego zwrotu, którego sens nie może być dziś jeszcze ani w przybliżeniu oceniony.

Zwrot idzie w dwóch kierunkach. W zakresie sytuacji wewnętrznej Francji zwrot to niewątpliwie dodatni, choć nie pozbawiony jeszcze pewnych znaków zapytania na dalszą przyszłość.

W zakresie polityki zagranicznej zwrot oznacza zupełną niepewność. Wiadomym bowiem jest tylko, że w polityce północnej Francji zakończony został pewien okres nieodwołalny.

Zacznijmy segregować fakty, dotyczące sytuacji wewnętrznej. Na czoło wysuwa się tu fakt ostatecznego upadku kartelu. Od 12/7 istnieje nowa większość parlamentarna, wewnętrznie różnorodna, ale jednolita co do pojmowania najważniejszych zagadnień, jakie przed Francją stoja, a więc konieczności sanacji finansowej, załatwienia kwestii marokańskiej, potrzeby pacyfikacji wewnętrznej. Przez pewien czas toczyło tu jeszcze dyskusję co do kwestii, czy kartel przestał istnieć, ale ostatecznie nastąpiły autorytatywne wyjaśnienia, które kładą kres wszelkiej niepewności.

Oto przywódca socjalistów Leon Blum, oświadczył na jednym ze zjazdów partyjnych, że kartel się skończył, i że jego odnowienie jest niemożliwe. W każdym razie, jak stwierdził Blum, współdziałanie socjalistów jest wykluczone.

W kilka dni potem na łamach „Echo de Paris” ukazał się wywiad z Andrzejem Maginot, b. ministrem wojny w gabinecie Painlevé'go, obecnie przywódca bloku narodowego w Izbie deputowanych. W wywiadzie tym Maginot wypowiedział pogląd, że nowa większość z 12 linca jest trwała i że blok narodowy będzie udzielał poparcia rządowi Painlevé'go, o ile ten pozostanie wierny programowi, który dzisiaj wykonuje. Program ten uważa Maginot, jak wynika z całości jego oświadczeń, za zgodny z interesem narodem Francji.

Do powyższych głosów dodać można idący w tym samym duchu, a równocześnie najbardziej miarodajny głos prezydenta ministrów Painlevé'go, który onegdaj wygłosił w Autun wielką mowę polityczną, komentowaną przez całą tutejszą prasę. P. Painlevé wyraził się w niej, że dziś nie czas na walki sprzecznych doktryn, ale potrzebne jest działanie w myśl naglących interesów kraju. Jest to przejrzyste odrzucenie doktryn kartelu i zwrot do polityki narodowej, do polityki „union sacrée”. W końcowym ustępie swej mowy wypowiedział Painlevé pogląd bardzo charakterystyczny, że dziś wogóle wszędzie, nie tylko we Francji, rządy są ponad siły jednego stronnictwa czy obozu, że nawet w Anglii jedno stronnictwo, które wygrało wybory nie może ich udźwignąć. Zdaniem Painlevé'go, tylko rząd koalicji, rząd jednolitości odpowiada trudnościom rządzenia w dobie dzisiejszej.

Pogląd niewątpliwie bardzo ciekawy, zasługujący na teoretyczne wszechstronne jego rozpatrzenie. W tej chwili chodzi nam jednak głównie o podniesienie zwrotu, jaki we Francji się ujawnia. Objawia się on też na innym polu, na polu finansowym. Przedmiot zainteresowania stanowi pożyczka złota, długoterminowa, której nabywanie przysługuje posiadaczom krótko terminowych bonów skarbowych.

Te boni, których wymiana przypadała obecnie stanowiła główną groźbę dla skarbu francuskiego i kursu franka, przedstawiają sumę kilkudziesięciu miliardów franków. Minister skarbu Caillaux zaproponował ich posiadaczom pożyczkę złota, o kursie niezależnym od wahań franka, której zasady, jakby częściowym powtórzeniem naszych, polskich koncepcji waloryza-

cyjnych, które odegrały, jak wiadomo, rozstrzygającą rolę w dziele sanacji naszego skarbu. Widać stąd, że drogi sanacji poinflacyjnej muszą być wszędzie niemal identyczne.

Pożyczka złota zdobywa sobie we Francji zaufanie. Znowu państwo zdobywa kredyt wewnętrzny i wyrażające się w nim zaufanie obywateli.

Taki jest obraz renesansu w dziedzinie polityki wewnętrznej i finansowej.

Ale zato w polityce zewnętrznej jesteśmy wobec pełnej niepewności. Doniosły okres tej polityki skończył się w dniu 31 lipca, kiedy wojska francuskie zupełnie opuściły Zagłębie Ruhry. Tak ocenia ostatni fakt „Temps”, który z tego powodu pisze w zakończeniu swego artykułu wstępnego: „W dniu jedenastej rocznicy zbrodniczej agresji niemieckiej z 1914 r. odczuwa się pewną gorycz, gdy się musi stwierdzić, że to zwycięscy sprzymierzeńcy poczynili wszystkie ofiary — być może daremnie — aby przywrócić Europie trwały pokój, podczas kiedy Niemcy zwyciężono podnoszą głowę, z tym samym duchem zaborczości i panowania, który je popchnął przed 11 laty, do najbardziej tragicznej awantury, jaką zna historia”.

Tak, 31 lipca zakończył się okres egzekucji ścisłej Traktatu Wersalskiego. Obecnie, ofensywę ujęły w swe ręce „zwyciężone” Niemcy.

Jakim będzie nowy okres? Co Francja przeciwstawi ofensywie niemieckiej? To wszystko w tej chwili jest zagadką. Wczoraj przyszły wiadomości z Londynu bardzo niepokojące o stanowisku zajętem przez Belgię w sprawie paktu gwarancyjnego. Dziś są uspokojenia z Brukseli, ale zupełnie niewystarczające. W nocy, jaką belgijski minister spraw zagranicznych Vandervelde zakomunikował urzędowi zagranicznemu w Anglii, miał on 1) dopuścić ideę rewizji Traktatu Wersalskiego na podstawie art. 19-go paktu Ligi, 2) odrzucić koncepcję natychmiastowej pomocy Francji, jako gwaranta traktatów arbitrażowych, mających być zawartymi przez Niemcy z ich sąsiadami. P. Vanderveld przyznaje, że kraj napadnięty przez Niemcy ma prawo bronić się natychmiast, bez uciekania się do decyzji Ligi Narodów (nie wiedzieliśmy, że tu może się okazać potrzebnym pozwolenie!), ale sądzi, że gwarant musi poczekać na tę decyzję.

To stanowisko Belgii wywołało tu zdziwienie, gdyż każdy widzi, że przyjęcie takiego stanowiska przez Francję, byłoby przekreśleniem jej sojuszu z Polską.

Tak więc nowy okres w polityce międzynarodowej jest bardzo niepokojący. Opinia polska w kraju winna pilnie śledzić jego objawy!

Jan Żylski.

Przyczyny powodzenia bolszewików.

Rola żydów i masonerii w przewrocie bolszewickim.

IV

Dziwna i zagadkowo chwiejna polityka mocarstw Ententy, którą prowadziły w chwili gdy, zdawałoby się, miały wszystko w swym ręku, znalazła swego krytyka w osobie p. Dillon. Mówiąc o przyczynach tej zdumiewającej na pozór kwestii, p. Dillon ograniczył się w swym dziele do skonstatowania międzynarodowej akcji zorganizowanego kapitału, któremu zależało na przeszkodzeniu Europie do rychłego wydostania się z odmetu powojennej anarchii.

Jeżeli chodziło wogóle o Europę, to w pierwszym rzędzie ofiarą miała paść Rosja. Otóż o ile wymieniony autor ogranicza się do międzynarodowej finansjery, o tyle inni autorzy sięgają znacznie głębiej.

Czytelnik domyśla się niewątpliwie, że mowa tu o masonerii. Pewne odcienie literatury, które zajmują się sprawami polityki międzynarodowej i jej stosunku do zagadnień społecznych, o twarcie podkreślają ten moment, szczególnie gdy chodzi o wielkie przewroty. Tak na przykład dziś posiadamy już szereg danych stwierdzających analogię konspiracyjnej natury, gdy chodzi o porównanie Wielkiej Rewolucji Francuskiej z rosyjską. Przynależność szeregu komisarzy, jak też i wybitnych rewolucjonistów carskiego okresu, do niektórych łód masonijskich, a w pierwszym rzędzie do Illuminatorów pod których egidą oni działali, jest rzeczą stwierdzoną.

Charakter naszego studium o Rosji współczesnej nie pozwala na traktowanie tego ze wszechmiar zasługującego na uwagę tematu podobnie jak to uczynili autorzy specjalnie zajmujący się masonarią. W każdym razie charakter samego przedmiotu jest tego rodzaju, że zmusza on do daleko idącej rezerwy niektórych rewelacyjnych i na pozór niezbitnie pewnie wyglądających danych.

Zagadnienie to, które po wojnie stało się bardzo modne z racji zdenerwowania spowodowanego przez szereg sensacyjnych wprost rewelacji nie jest bynajmniej nowym. „Odkrycia” poczynione przez antymasonijskich pisarzy są niemi tylko w stosunku do pewnych osób, ale nie do zjawisk. Nowością jest teraz jedynie wielkie zainteresowanie

przedmiotem, a wraz z nim zgodne z duchem czasu rozprzestrzenienie się od powiednich wydawnictw.

Prawdę mówiąc stan zapalny, jeśli się tak wyrazić można, opinii społecznej, nastąpił dopiero po pojawieniu się w Europie tłumaczenia słynnej rosyjskiej książki Nilusa z jej „Protokołami Medrców Sionu”, która na parę lat przedtem silnie zaważyła na stosunku Rosjan do żydów. Mimo, że nakład książki Nilusa był zniszczony z początku rewolucji, w czasach rządów Kiereńskiego, to jednak pewna ilość egzemplarzy ocalała i one zrobiły swoje w Moskwie, Petersburgu oraz później u Denikina i Kołczaka. Zainteresowanie tematem, zastrzyło baczna uwagę niektórych czynników na kwestię masonijską w Rosji.

Z tych spraw, które autor miał możliwość osobiście obserwować lub słyszeć, zasługują na zanotowanie następujące szczegóły: przedewszystkiem w latach 1919—20 było dokonane rozpełnienie pewnych łód w Moskwie. W jednej ze swoich mów Trocki wystąpił oficjalnie przeciwko wolnomularstwu, jako organizacji działającej na korzyść „wszechświatowej burżuazji”. (Wypadek ten może świadczyć jedynie o antybolszewickiej działalności pewnych odłamów masonerii). Inny szczegół jest bardziej znamienny. Oto niejednokrotnie zwracano się do pewnych oficerów z armii Denikina z propozycją przystąpienia do Illuminatorów. Za przystąpienie obiecywano nietykalność bez względu na zwycięstwo tej czy innej strony, obojętnością zaś nowych adeptów miało być nieprzeszkadzanie pewnej akcji. Miała ona toczyć się swobodnie, wolna od mieszanina się ze strony zimunizowanych czynników, których ewentualnym obowiązkiem powinno być właśnie przeciwdziałanie jej wszystkimi siłami.

Podobne drobiazgi jak wymienione szczegóły, lub jak systematyczne używanie przez bolszewików pewnych dużej czasom mówiących symboli i haseł, nie miałyby znaczenia i trudnoby im przypisywać jakiegokolwiek głębsze przy czyny, gdyby ich nie oglądać w świetle opublikowanych już materiałów. — Mając na widoku raczej całokształt niż szczegóły, postaramy się z owych szczegółów odtworzyć pewną całość,

która występuje z biegiem czasu coraz wyraźniej.

Zacznijmy od samego przewrotu bolszewickiego. Dziś nikt, zdaje się niema zamiaru przeczyć, że przewrót bolszewicki był wynikiem świetnie z góry uplanowanej akcji. Nie trzeba udawać, że w tym ogromnym zespole tak różnorodnych pierwiastków etnicznych, politycznych czy gospodarczych, jakim jest Rosja, warunki musiały być bardzo zmienne w poszczególnych prowincjach, co zresztą, jak wiemy już, niweczyło stale każdy plan kontrrewolucji. Owóż te przeszkody były niczem dla czerwonych działaczy. Działali oni według tak subtelnie, tak skończenie opracowanych wytycznych, że osiągnęli sukces bez względu na pstrokaczne warunków. Porównanie poszczególnych prowincjonalnych przewrotów dowodzi, że wszystko odbywało się wedle pewnego bardzo prostego, z góry opracowanego szablonu. Gdy chodzi o osobiste momenty, szabloność niknie, bo i tak się dziś okazuje, nie wszyscy przywódcy bolszewizmu byli dostatecznie uświadomieni co do całości planu. Porównując nastroje, które panowały w chwilach decydujących, tak wśród białych jak i czerwonych, należałoby raczej twierdzić, że właśnie czerwoni byli bardziej strwożeni i mniej pewni siebie podczas gdy o białych tego powiedzieć nie można. — Dziś post factum głosi prasa komunistyczna męt o „niezłomnej woli proletariatu i jego wodzów”, co w rzeczywistości wygląda w ten sposób, że za plecami czerwonych, stali ukryci dyrygenci, podczas gdy za białymi nie stał nikt. Na oko wszystko co się działo, nosiło pozory przypadku — w rzeczywistości przypadkowości nie było, tak jakeśmy to już mieli sposobność zaznaczyć w rozdziale IV: był plan opracowany w najdrobniejszych szczegółach, wykonany przez ofensywę wprost, oraz pośrednio, przez umiejętne paraliżowanie oporu.

Temu paraliżowaniu oporu warto jeszcze parę słów poświęcić. Zwróćmy uwagę na magiczną formułę o „nieprzeszkadzaniu”, której przestrzegania żądano od Illuminatorów z armii Denikina. Znając Rosję, możemy sobie przedstawić, z jaką ścisłością musiały być ona wykonana. Wszakże nieprzeszkadzanie konspiracji było równoznaczne z „nieprzeszkadzaniem Złiu”!

Na inercji jednak bynajmniej nie kończyło się, choć i ona wystarczała by maskowany sabotaż przybierał formę zdrady.

Były wypadki znacznie donioślejsze, specjalnie gdy chodziło o niesnaski osobiste, przejawiające się zawsze w najgroźniejszych momentach. Jeżeli chodzi o rozstrój podłoża kontrrewolucji, na którym one wynikały, to w zasadzie nie posiadały owe tarcia niczego nieoczekiwanego. O ile jednak weźniemy pod uwagę rozmiary tych tarć i porównamy stan panujący wśród wyższego oficerstwa armii ochotniczej z bezwzględna wartością organizacyjną tych samych ludzi dwa, trzy lata wstecz, wtedy zauważymy, że rozmiary dysonansów przekraczają naprawdą pewne granice.

Mimowoli nasuwa się pytanie, jak to się działo, że oficerowie, którzy byli znani, jako ludzie pełni poczucia obowiązku, inicjatywy i odwagi, okazali się w najcięższych chwilach jak gdyby sparaliżowani. Ważniejszym jest jeszcze objaw, że nie wszystkich gruchotał paraliż — ten dotykał bowiem tylko ludzi, którzy znajdowali się w węzłowych punktach. Reszta ginęła bohaterką śmiertelnością, nie wiedząc, że losy ich były z góry przesądzone, dzięki skrytej taktyce kolegów.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada).

**INTERNAT IM. ŚW. HELENY
WE LWOWIE, UL. JANOWSKA 42**

pod zarz. Siostr Felicjanek, przyjmują jak każdego roku panienki uczęszczające do szkół. Blizszych wiadomości udziela się na miejscu.

Yang Kan Pao o dążeniach Chin.

Haga w sierpniu.

W ostatnich dniach lipca miałem sposobność rozmawiać z p. Yang Kan Pao, attache poselstwa chińskiego w Brukseli o ostatnich wypadkach w Chinach i ruchu, jaki się tam zaznaczył. Na zapytanie, jakie założenia ideowe stanowią tło wypadków chińskich, mój interlokutor odpowiedział:

— Rozpowszechnione mniemanie, że ruch chiński opiera się o idee komunizmu i rosyjskiego bolszewizmu, jest bezwzględnie fałszywe. Dla rozwoju bolszewizmu brak w Chinach warunków naturalnych. 80 proc. zaludnienia Chin stanowią ludzie posiadający własne grunta, zaś tylko nieznaczny obszar ziemi w Chinach należy do większej własności. Natomiast jeśli chodzi o miasta, to istnieją w nich liczne organizacje antikomunistyczne, a sama idea bolszewizmu nie ma zwolenników.

— Czy jednak wobec silnego załudnienia Chin i trudności w znalezieniu pracy, niema podatnego gruntu dla propagandy — zapytałem.

— Niewątpliwie — odpowiedział Yang Kan Pao — kwestja społeczna, jak i zagadnienia ekonomiczne wymagają reform i troski ze strony odpowiednich czynników, nie można jednak mówić o przeludnieniu Chin, jako całości, choć rzecz prosta ze względu na znaczny obszar kraju i różnorodność warunków w pewnych okolicach trudności ekonomiczno-socjalne mogą być znaczniejsze.

— Jakież w takim razie jest istotne podłoże obecnego ruchu w Chinach i jaką rolę odgrywa w nim Rosja sowiecka?

— Naród chiński dąży obecnie do zyskania istotnej niezależności, a jest to dążenie zupełnie dzisiaj naturalne. Suwerenność Chin jest ograniczona w sposób bardzo dotkliwy przez jurysdykcję konsularną oraz brak możliwości prowadzenia samodzielnej polityki celnej. Taryfy celne obecnie obowiązujące są dla Chin ekonomicznie i handlowo szkodliwe, a ustępstwa, które Chiny poczyniły w tym względzie, nie opierają się o zasadę wzajemności. Chiny pragną gorąco przyswoić sobie zdobycze kultury europejskiej, co w związku ze zniesieniem jurysdykcji konsularnej objawia się w chęci przystosowania prawa chińskiego do zasad prawa europejskiego. W tym celu odpowiednie katedry uniwersytetów chińskich są obsadzone przez cudzoziemców, a tem samem obca kultura lepiej i bezpośrednio może przenikać. Rosja sowiecka jest nam w tym wypadku pomocna.

— Czy jednak pomoc tego państwa nie zwłocznie założeń samego ruchu, albo też w razie zwycięstwa ideji nacjonalizmu w Chinach nie obróci się przeciwko samej Rosji.

Na to jednak zapytanie dyplomata chiński nie dał mi jasnej odpowiedzi. Nie dał — gdyż dawać jej nie chciał, a ponieważ i nie mógł. Zależy ona od polityki przedewszystkiem Anglii, a pozatem także innych państw zainteresowanych w tej sprawie, jak również od sił drzemających jeszcze w narodzie chińskim. W odpowiedzi Yang Kan Pao można było odczuć obawę przed opieką rosyjską oraz uważanie jej za pewnego rodzaju malum necessarium.

Rozmowa powyższa potwierdza nie wątpliwie wywody pomieszczone w artykule wstępnym naszego pisma z 1 sierpnia pod tyt. „Upiór Batuchana“, jak również uwagi Romana Dmowskiego w sprawie chińskiej. Dowodzi narodzin idej nacjonalizmu także wśród ludów Azji, reakcji przeciwko międzynarodowemu wyzyskowi, prowadzonemu choćby nawet pod hasłem pokoju i szerzenia kultury.

Mr. Antoni Deryng.

Z CYKLU:

Nad polskiem morzem.

I. Powitanie Bałtyku.

Niechaj będzie pochwalon Chrystus! — W polskiej mowie
Witam cię, Bracie Ziemi kołodzieja Piasta —
Jak witali cię, kiedy jeszcze jedenasta
Biła godzina wieków — dwaj Bolesławowie!...

Z Wisłą naszą zawarłeś ślub. Za nią Karpaty
Wziąłeś na wieczne wiano — Tyś nasz w każdej piędzi,
Z krwi i kości i żaden wicher nas nie odpędzi
Od twych brzegów, ty wielki, mocarny, bogaty!...

Na piersi twej się mieni jak stalowa łuska
Pancerz silny i groźba wyziera ci z lica,
A szum fal twych to nasza pieśń: „Bogurodzica“!

Daremnie ziele ogniem żądy hydra pruska.
My ją zdepcem aż w skurczu śmiertelnym się skręci —
Tak nam niech dopomoże Bóg i wszyscy święci!...

Kazimierz Króliński.

Narodowe wychowanie obywatela, czy wychowanie obywatelskie Narodu?

Każde państwo, a więc i nasze, czerpie swe siły życiowe z cywilizacyjnego dorobku przeszłości, z naturalnych bogactw oraz twórczej pracy zbiorowej swych obywateli.

Źródłem jednak wszelkich dóbr tak moralnych, jakoteż materialnych, źródłem ustroju tj. zewnętrznej i wewnętrznej struktury państwowej — jest obywatel.

Skoro więc obywatel w państwie jest tym, od którego pracy wszystko w niem zależy, jasnem jest, że chodzić nam powinno o wychowanie takiego typu obywatela, by praca jego dla państwa była najkorzystniejsza.

Podanie syntezy, jakim być powinien obywatel, by państwo swą pracą wzmacniał i budował, jest trudne, gdyż tych syntez może być tyle, ile jest w państwie obywateli.

Są jednak rzeczy zasadnicze, na które wszyscy ludzie rożni lub tylko rozsądni zgodzić się mogą, tak, jak się zgadzają, że istnieje materia i duch bez względu na to, jak je ktoś bliżej określa.

Niewątpliwie zgodzimy się (może nie wszyscy w Polsce, lecz chcę wierzyć, że wszyscy Polacy), że państwo polskie powinno być zdrowe i silne tak pod względem materialnym, jakoteż moralnym.

Sila moralna państwa zawisła od wykształcenia duszy obywatela, sila materialna od wartości, jakości i ilości pracy, która przetwarza skarby naturalne na powszechny użytek obywateli własnych i cudzych.

By wykształcić duszę obywatela, potrzeba oddziaływać na niego wychowawczo od najwcześniejszego okresu jego życia, czyli trzeba go wychowywać, a przez to przygotować do roli, jaką w życiu praktycznym ma spełnić.

Otóż tu dochodzimy do kapitalnego zagadnienia, jak obywatela wychować.

Odpowiedź byłaby łatwą: wychować w duchu państwowym. Odpowiedź byłaby wystarczająca, gdybyśmy się zgodzili poprzednio na ściśle zdefiniowanie owego państwowego ducha.

Naród polski posiada swe odrębne właściwości, ma swoją misję dziejową, a przez to swoją rację bytu, ma też swoją strukturę psychiczną, będącą wypadkową jego historycznego życia, społecznych doświadczeń oraz oddziaływania ogólnoeuropejskiej cywilizacji.

Czem innym jednak jest pewna łączność różnych narodów, czem innym zaś infiltracja tych wpływów w takiej ilości, które przylguszają i zacieraają rodzinne pierwiastki danego narodu.

Ekspansja cywilizacyjna każdego narodu leży w najżywniejszym jego interesie, bo toruje ona drogę do zdobycia rynków zbytu tak w dziedzinie duchowej, jak i materialnej wytwórczości.

Przypatrzmy się tej kwestji bliżej. W latach 1890—1914 rozbrzmiewały u nas niezwykle modne hasła wychowa-

nia tzw. obywatelskiego. Poteżny umysł Forstera, system wychowawczy amerykański, który doprowadził do stworzenia państwa szkolnego, dalej zagadnienia szkoły pracy, które do nas przychodziły z Finlandji, Szwecji, Szwajcarii i Niemiec, a wszystkie drogą przez Niemcy, uderzały, jak młotem w zmurszały system wychowania niewolniczego pod państwami zaborczymi. Wówczas to jedni, przeczytawszy kilka dzieł Förstera, Pabsta czy Kerschensteimera — pragnęli stworzyć nowy typ szkoły obywatelskiej o kierunku realistycznym, opartym na tzw. szkole pracy, inni, zaparzeni w ideał wychowawczy amerykański, dążyli do stworzenia szkoły obywatelskiej, opartej na systemie owego państwa szkolnego. A ponieważ wszystkie te prądy szły do nas drogą przez Niemcy, nie też dziwnego, że fabrykaty duchowe czy fizyczne z marką: „made in Germany“ były u nas bardzo popularne.

Rezultat wszystkich tych usiłowań był ten, że w poszukiwaniu nowych dróg i w pracy naśladowczej obcych wzorów — zgubiłmy nasz własny program wychowania narodowego, a poszli na międzynarodowe manowce.

Obywatelskie wychowanie w Ameryce dażyło zawsze i dąży do zupełnego zamerykanizowania wszelkich narodowości i wykształcenia jednego typu obywatela, któryby był zdolnym do oddania jak największych wysiłków na rzecz państwa, w którym żyje.

Obywatelskie wychowanie w Niemczech dażyło do zrzucenia nieznośnego jarzma junkiersko-pruskiego, pod którego brzemieniem zamierał duch niemiecki, do wychowania nowych pokoleń ludzi myślących, a nie bezdusznych maszyn, lecz wszystko w myśl pangermańskiej zasady uzyskania hegemonji w Europie na każdym polu.

Ameryka i Niemcy miały swoje hasła nie tylko dla siebie, ale także na eksport. I myśmy często brali lub starali się brać różne obce wzory, upatrując w nich tzw. obywatelski postępek lub też czyniliśmy to z miłości dla zasad pseudodemokratycznych, dla tych zasad, w imię których Amerykanie prowadzili pracę asymilacyjną, a Niemcy wynaradawiającą, gardząc własną, po dziś dzień prawie niekniętą skarbnicą wskazań narodowej pedagogiki. Ten tzw. prąd wychowania obywatelskiego, nigdy u nas jasno nieskrystalizowany, wszczepił w duszę polską kosmopolityzm, z którego do dnia dzisiejszego, choć we własnym jesteśmy państwie, nie otrząsnęliśmy się w zupełności. Pojęcia wychowania obywatelskiego pod wpływem hasła liberalizmu i postępu — zostały u nas gruntownie wypaczone.

Śluszna jest rzeczą, by w wychowawcach kształcić cnoty obywatelskie jak: poczucie sumiennego spełniania

Herbata RIEDLA

obowiązków, poczucie sprawiedliwości, miłości bliźniego itp. tego domaga się również i nasz rodzimy system wychowania narodowego, pozostawiając nam w ustawach Komisji Edukacji Narodowej, boć to ogólnoludzkie pierwiastki duszy, mające swój walor u wszystkich narodów i w każdym czasie. Lecz obok tych cnot ogólnoludzkich wychowania musi rozwinąć lub wszczepić cnoty specyficznie narodowe, jeśli mamy pozostać odrębnym narodem i spełnić naszą misję dziejową.

Wychowanie tzw. obywatelskie narodu, importowane z zagranicy — to kosmopolityzm, który był, jest i będzie silą rozkładową państwa i który wyrządził nam już wiele szkód w zaraniu naszego państwowego życia. Temu kierunkowi kosmopolitycznemu przeciwstawić należy zasady wychowania narodowego. Tylko wychowanie, oparte na mądrych i wzniosłych tradycjach narodu, pogłębiane doświadczeniami 150-letniej niewoli — może wykształcić obywateli-Polaków w duchu państwowych potrzeb, może zahartować ich do walki z prądami odśrodkowymi i nieustannego wysiłku w kierunku umacniania i pomnażania duchowych i materialnych dóbr narodu.

Sięgnijmy po przykłady. Grecja narodowa za Miltiadesa, Temistoklesa, Arystydesa, Leonidasa i Peryklesa wzniosła się do szczytu swej potęgi materialnej i duchowej. Grecja kosmopolityczna (hellenistyczna) za Filipa Macedońskiego, Ptolomeuszów i Seleucydów — to Grecja w zupełnym upadku. Narodowa rzeczpospolita rzymska — to obywatelstwo cnoty Fabrycjuszów, Katonów i Scypionów. — Rzym kosmopolityczny — to czasy późniejszego cesarstwa i jego moralnej zgnilizny. — Polska narodowa — to świetność i potęga Jagiellonów — Polska kosmopolityczna — to czasy saskie i panowanie obyczajów francuskich, to Polska tonąca.

A więc zgodzimy się chyba na zasadę wychowania narodowego w narodowym państwie polskim.

Lecz cóż począć z wychowaniem t. zw. obywatelskiem? Musi ono i powinno pójść w służbę idei narodowych, gdyż prawdziwe wychowanie narodowe nie tylko nie zabija uczuć obywatelskich, ale wspiera je kształci i rozwija. „Polska narodowa pedagogia, która czerpie z potrzeb żywego społeczeństwa, która kierunek obywatelski uważa za najważniejszy, ta polska pedagogia wytwarza nie tylko ludzi, posiadających pewną dozę wiedzy, ale polega na wyrobieniu charakteru i przyucza do spełniania obowiązków obywatelskich“ (St. Szczepanowski).

Szkola polska, kształcąca charakter i czynność, musi wycisnąć na każdej duszy polskiej wybitny stempel państwowy - narodowy, musi oprzeć się na pierwiastkach rodzimych, a przez to wytworzyć typ obywatela, któryby dażył do ekspansji narodowej kultury, do unarodowienia przemysłu i handlu i na tych zasadach budował szczęście własne i ogółu, a temsamem realną i twórczą pracą wzmacniał potęgę państwa.

Jan Blaike.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Firma S. FISCH

Lwów, Hetmańska 24.

Tel. 13—60.

Zawiadamia, iż nadszedł już świeży transport najmożniejszego **FUTER** i z tej okazji urządził sprzedaż po cenach bajecznie tanich.

Futra do przechowania. n6124

— Własna pracownia kuśnierska. —

DLA POTRZEBUJĄCYCH ZAKOPANEGO!

Dam pokój z utrzymaniem dla jednej osoby w moim pensjonacie, w zamian za takiż pokój z utrzymaniem we Lwowie, dla mego syna, który będzie uczęszczał na Politechnikę. — Bliższe informacje: Zakopane, „CHOPINÓWKA“ — Zarząd. 6461n

Rewolucyjna umowa.

Korespondencja własna „Słowa Pol.”

Londyn, 3. sierpnia.

Pakt bezpieczeństwa i wypadki w Anglii zeszły tu chwilowo w oczach opinii publicznej na dalszy plan wobec kryzysu węglowego. Z depesz wiadomym już jest jego sumaryczny przebieg. Tu pozwolimy sobie uwypuklić jego główne momenty i scharakteryzować konsekwencje metody, którą zastosowano celem zażegnania kryzysu.

Tło kryzysu było następujące. Anglia przeżywa wogóle olbrzymi kryzys gospodarczy. 1.300.000 pozbawionych pracy, kurczenie się zagranicznych rynków zbytu dla przemysłu, rzekudnienie — oto groźne objawy kryzysu. Szczególnie trudnym od dłuższego czasu było położenie przemysłu żelaznego. Przeszło połowa kopalń pracowała w nim ze stratą. Na podstawie umowy zbiorowej, zawartej w r. 1924 między właścicielami kopalń i związkami górników, dochód z przemysłu węglowego miał być od tego czasu w ten sposób, że 87 proc. tego dochodu miało iść na płace robotnicze, a 13 proc. stanowić zysk właścicieli. Jednak ten stosunek został naruszony i jak to stwierdziła specjalna komisja, powołana przez rząd, także 13 proc. przeznaczonych dla właścicieli szło na płace robotnicze, a nadto przeszło połowa kopalń, jak to wyżej zaznaczyliśmy, pracowała ze stratą.

W tych warunkach właściciele kopalń zażądali przedłużenia dnia roboczego (który w górnictwie węglowym w Anglii wynosi 7 godzin) i obniżenia zarobków, naznaczając termin przyjęcia tych żądań na 1. sierpnia. Przedstawiciele górników odrzucili te żądania, grożąc strajkiem, a co więcej stanowisko ich poparli pracownicy kolei żelaznych i „dokerzy” (tragarze okrętowi). Anglii groziła niebywała katastrofa. W przeciągu kilku dni, a najwyżej 2 tygodni, bo na tyle starczyłyby zapasy węgla, stanęłoby całe jej życie przemysłowe.

Powaga sytuacji była ogromna. Opinia okazywała zdenerwowanie. W tej sytuacji rząd Baldwin, od początku uważnie przyglądający się rozwojowi wypadków, uczuł się zmuszonym do użycia wszystkich środków dla ratowania życia gospodarczego Anglii przed wstrząśnieniem, którego groźnych skutków nie dawało się obliczyć. Stanowisko górników było nieprzejednane. Zdawało się do ostatniej chwili, że wybuchowi otwartego kryzysu nie da się zapobiec.

Dopiero w ostatnim dniu wieczorem 31. lipca konflikt został zażegnany na podstawie oferty rządowej, która stanowiła przełom niebywały w dotychczasowych zasadach ekonomicznych. Oto rząd zobowiązał się pokrywać straty, któreby wynikły dla właścicieli kopalń z powodu tego, że zarobki robotnicze będą utrzymywane na dotychczasowym poziomie. W szczegółach porozumienie przedstawia się następująco: Robotnicy zachowują swoje dotychczasowe płace i dzień pracy pozostaje nieprzedłużony. Właściciele kopalń mają prawo do swoich 13 procentów dochodu ogólnego z eksploatacji. Gdyby po wypłaceniu zarobków robotniczych okazało się, że i te 13 proc. zostało pochłoniętych, lub nawet eksploatacja stała się deficytowa, to państwo z swoich funduszy pokrywa deficyt i potrzebne sumy na opłacanie zarobków robotniczych tak, aby właściciele kopalń mieli swoje 13 proc. zagwarantowanych. Równocześnie uzgodniono, że zyski właścicieli nigdzie we wszystkich zagłębiach nie mogą przewyższać jednego szylinga i 3 pensów (około półtora złotego) i gdyby zaś gdziekolwiek przewyższyły tę sumę, to nadwyżka będzie obrócona na zmniejszenie subsydjów państwowych.

Obliczono, że subsydia te wyniosą w ciągu 10 miesięcy, na które przewidziano jest prowizoryczna umowa 10 milionów funtów szterlingów (250 milionów złotych), jednak są pesymiści, którzy utrzymują, że subsydia te wyniosą 20 a nawet 25 milionów funtów.

Zrozumiałem jest, że krok rządu jest tu różnie oceniany. Koszty uwzględnienia żądań górników będzie ponosić całe społeczeństwo. Sytuacja stworzona przez obecną umowę w przemysle węglowym Anglii nie ma precedensu. — Jest to, jak rozumują liczni, wypadek rewolucyjny.

Niewątpliwie rzecz nasuwa bardzo poważne refleksje. Kilka opinii ogólniejszych da się tu sformułować. Z punktu widzenia liberalizmu ekonomicznego umowa jest czemś, czego się nie da pogodzić ze zdrowymi zasadami ekonomii. Liberalizm odrzuca takie zaangażowanie się państwa w konflikty między kapitałem a pracą.

Z punktu widzenia socjalistycznego jest to krok do socjalizacji, jest to bowiem jego zasada.

Zdaje się, że odrzucając oba powyższe punkty widzenia i nie przesadzając wartości umowy i jej skutków, trzeba dojść do wniosku, obserwując jej podłoże, że dotychczasowe kryteria, odnośnie do stosunków między kapitałem a pracą straciłyby wszelką wartość. —

Ami liberalna zasada wolnej konkurencji, ani socjalistyczna zasada walki klas nie może być uznana za płodną. Wytwarzają się sytuacje, kiedy tylko współdziałanie kapitału, pracy i autoritetu może przynieść rozwiązanie najwłaściwsze. Na tę drogę weszły już Włochy praktycznie, teoretycznie uzasadniają ją pisarze ekonomiczni szkoły narodowej. Jest to droga syndykalizmu narodowego.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że świeżo zawarta angielska umowa węglowa jest objawem stosowania syndykalizmu narodowego. Tego powiedzieć nie możemy, bo odwrotnie brały tam udział strony, które reprezentowały tylko egoistyczne interesy, a rząd działał tu, aby uniknąć gorszego zła. Świadomej idei solidarnej współpracy nie było.

Praktyczne skutki nowej umowy mają być zupełnie nieprzewidywane. Dziś jeszcze za mało istnieje materiału, aby je ocenić. Dobrze tylko jest wiadomym, że to, co się stało, graniczy z rewolucją w dziedzinie gospodarczej.

A. Moszczyński.

WIERSZEM.

Z tygodnia.

Tyle się działo przez dni siedem spraw,
Ze trudno tutaj każdą z nich omówić;
Niech rymu kaprys rozsądzi i trać
O kim i o czym kilka strofek uwić —
Dzisiaj opiewać będę me peany
Naród wybrany, choć niezbyt wyprany.

A zatem: „Chwila” miota obelg stek,
Bo o Jaegerze PAT nie daje depesz,
A przecie taki z niego godny człek —
O Chwilo, Chwilo, ty mi PATa nie

Na nic tu wrzaski gazeciarskich meger;
Niech sąd orzeknie, kto zacz jest pan

Jakiś żydowi, śnać nie bardzo rad
Z stracenia ziomka (wiecie dobrze, o

Mówię) powiesił parę brudnych szmat
Demonstracyjnych na Zamku Wyso-

Zapomniał biedak, że w sposobnym
I jego także powiesić tam da się.

Jeszcze na wielu żydów bym dziś
Ale, jak spostrzegł pewno każdy z was
W pisaniu casus, przeskadza mi przy-

Takem fatalnie tych panów wspominał,
Żem musiał wspomnieć sąd albo kry-

Przyjechał do Lwowa, Hotel Georgea:
Ferenc Schatka z Aszod; Heinrich Ryba,
Richard Dombi, Rudolf Gruenwald, Leopold
Hofman, Johann Pichinger, Karl Reiner,
Rudolf Seidl, Karl Ostrizek, Karl Kuzel,
Friedrich Schweidl, Otto Fischer, Ignaz
Ludwig, Józef Uridil, Józef Blum, Robert
Seifert — z Wiednia; Eustachy Ryński z
Uhrynowa; Adam Pułaski z Uhrynowa;
Michael de Wit z Haagi; hr. Stanisław Ty-

szkiewicz z Lelechowki; Dominik Rzeszo-
tarski z Haluszczyńca; Maria Szymańska
z Warszawy; Jan Senderek z Krakowa;
Zygmunt Pisl z Krakowa; Ryszard Nosek
z Krakowa; hr. Władysław Młodecki z Mo-
nasterzysk; Jan Maciejowski z Warszawy;
Leopold Pamul z Warszawy; Wincenty
Gronwald z Ostrowia; August Kreis z Zu-
rychu; Modest Radziszewski ze Lwowa;
Józef Schneider z Wiednia; Jan Rave z
Warszawy; Symcha Turbowicz z Włocław-
ka; Jerzy Pański z Warszawy; Stanisław
Wierzyński z Rakki; Karol Albin z Dżury-
na.

Hotel Krakowski: Jan Jennier z Krako-
wa; Jan Treider z Bydgoszczy; Józef Rut-
kowski z Torunia; Leopold Matejak z War-
szawy; Elżbieta Popławska z Pińska; Szy-
mon Brodowicz z Pińska; Tadeusz Makare-
wicz z Warszawy; Wacław Werner z War-
szawy; Teofil Bartoszewski z Warszawy;
Ludwik Malinowski z Zamościa; Maria Kro-
kowska z Przeworska; Marian Ruciński z
Buczeza; Jakób Perkins z Warszawy;
Chawa Szeps z Łodzi; Stanisław Ratowski
z Krakowa; Włodzimierz Bad z Ostrome-
ki.

Fejleton Stanisława Wasyle-
wskiego, wysłany nam przez autora z
nad polskiego morza, przyszedł do re-
dakeji wczoraj późnym wieczorem, ze
względów więc technicznych nie mógł
już ukazać się w najbliższym numerze.
Fejleton odłożyliśmy do najbliższego
numeru o normalnej objętości, tj. na
wtorek.

Wojskowa misja rumuńska we
Lwowie. Wczoraj o godz. pół do szó-
stej wieczorem pociągiem pospiesznym
przybyła do Lwowa wojskowa misja
rumuńska, złożona z szefa sztabu, gen.
Lupescu, płk. Dimitrescu i ppłk. Tupa.
Wojskowi rumuńscy zatrzymali się
przez dwie godziny na głównym dwor-
cu, poczem wyjechali na pole mane-
wrow.

Z ruchu kolejowego. Dnia 15 sier-
pnia br. z powodu odpustu w Winni-
kach kursować będą między Lwowem
Łyczakowem i Winnikami oprócz prze-
widzianych i ogłoszonych w ściennym
rozkładzie jazdy pociągów — także po-
ciągi dodatkowe Nr. 1641 (Łyczaków
odjazd 8'34, Winniki przyjazd 8'53),
Nr. 1642 (Winniki odjazd 9'03, Łyczaków
przyjazd 9'26, Nr. 1643 (Łyczaków
odjazd godzina 10'22, Winniki

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 sierpnia 1925.

TEATR WIELKI.

Gościnne występy artysty scen warszaw-
skich p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.
Niedziela, 9 bm., „Jastrząb”, komedia w 3
aktach Croisset'a.

Poniedziałek, 10 bm., „Jastrząb”, komedia
w 3 aktach Croisset'a.

Wtorek, 11 bm., „Osma żona Sinobro-
dego”, komedia w 4 akt. Alfreda Savoir'a.

Środa, 12 bm., „Osma żona Sinobro-
dego”, komedia w 4 akt. Alfreda Savoir'a.

Czwartek, 13 bm., „Osma żona Sinobro-
dego”, komedia w 4 akt. Alfreda Savoir'a.

Piątek, 14 bm., „Uwodziciel”, komedia
romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny
Hatten.

Sobota, 15 bm., „Uwodziciel”, komedia
romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny
Hatten.

Niedziela, 16 bm., „Uwodziciel”, komedia
romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny
Hatten.

Poniedziałek, 17 bm., „Uwodziciel”, ko-
media romantyczna w 3 akt. Freda i Fanny
Hatten.

Początek przedstawień punktualnie o go-
dzinie 7,30 wieczorem.

Teatr Wielki. Dziś w niedzielę, i jutro
w poniedziałek, ostatnie dwa przed-
stawienia doskonałej komedii Croisset'a pt.
„Jastrząb”, której wznowienie, jak było do
przewidzenia, zyskało pierwszorzędne po-
wodzenie, w pierwszym rzędzie dzięki u-
działowi p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego
go, który w głównej roli Jerzego hr. de
Dasseta tworzy wielkiego kunsztu aktorską
kreację. Świetnie wyreżyserowany zespół
przez p. Rasińskiego dopełnia niezwykle
artystycznej całości przedstawienia.

Od wtorku wchodzi na afisz świetna ko-
media Savoir'a pt. „Osma żona Sinobrode-
go”, z gościnnym udziałem p. Junoszy-Stę-
powskiego w głównej roli Browna. Dalszą
obsadę tworzą pp. Jankowska, Niemirycz,
Rasińska (główna rola kobieca), Koczyński,
Nawrocki, Nieprzewski, Neuman, Po-
siadłowski i Szosland. Reżyseria p. Rasiń-
skiego.

W przygotowaniu reżyserskim p. Rasiń-
skiego codziennie odbywają się intensywne
próby z premiery komedii „Uwodziciel”,
która ukaże się w piątek, 14 bm. W kome-
dii tej nasz znakomity gość odtwarza nad-
zwyczaj popisową tytułową rolę wielkiego
barytona-uwodziciela.

— Wolne posady w szkółnictwie średnim.
Od 1 września 1925 r. wolne są dwie po-
sady w gimnazjum im. Herbutów w Dobro-
milu (etat państwowy) nauczyciela języka
polskiego oraz fizyki i chemii. Reflektuje
się na siły ukształtowane z zakładów pań-
stwowych. Podania należy wnieść drogą
urzędową z prośbą o przydzielenie do gim-
nazjum w Dobromilu. 6453

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawładamy, że o ile do
dnia 15 sierpnia nie otrzymamy
prenumeraty za sierpień, to z d.
16 sierpnia wstrzymamy wysyłkę
dziennika tak P. T. Prenumera-
torom zamiejscowym, jak i miej-
scowym.

— Związek Hallerczyków wrywa wszy-
stkich swych członków do wzięcia udziału
w powitaniu druhów Sokółów polskich z
Ameryki, którzy niegdyś tłumnym zacia-

giem wzmacnili armię gen. Józefa Hallera.
Zbiórka we wtorek, 11 sierpnia br., o godz.
20 minut 30, w lokalu Koła TSL im. Bore-
lowskiego, ul. Ossolińskich 10, II p., poczem
wymarsz na dworzec główny. Szczegółowy
program uroczystości podane będą ustnie.
Członkowie, którzy pragną wziąć udział
w oprowadzaniu drożych gości po mieście
Lwowie, zechcą zgłosić się w lokalu Związ-
ku, ul. Zygmuntowska 1. 4, między godz.
18—19.

— Koło Młodych Ziemianek ze współ-
udziałem Stowarzyszenia Zjednoczonych
Ziemianek organizuje od 1 września br. w
Kuchni Czecho-wskiej pod Puławami trzy i
po miesięczne kursy dla instruktorów wiej-
skich. Kursy te mają przygotować kandy-
datów do prowadzenia wiejskich szkół spo-
łecznych, a zarazem do umiędzynarodowa-
nia na odcie ich pracy społecznej i
kobiety wiejskie. Na kurs przyjmowane bę-
dą osoby z wykształceniem o-cio klasowym
szkoły średniej (świadectwo lub egzamin
wstępny z przedmiotów ogólno-kształcą-
cych), znające warunki wsi polskiej. Pier-
wszeństwo mieć będą kandydatki, które już
pracowały społecznie lub oświatowo i zo-
bowiązują się do rocznej pracy instruktor-
skiej. Kurs obejmie: naukę szycia, goto-
wania, wykłady z dziedziny społecznej i
seminaria. Kurs bezpłatny, koszt internatu
i utrzymania wynosić będzie 50 zł, miesię-
cznie. Zgłoszenia nadsyłać: poczta Puławy,
Kuchnia Czecho-wska, Szkoła Gospodarstwa
Wiejskiego, WP. Szalkiewiczowa.

— Cudze chwalecie, swego nie —cie,
sami nie wiecie, co posiadacie! Po co wy-
dawać ogromne cła na sprowadzanie dy-
wanów zagranicznych, kiedy w kraju po-
siadacie wytwórnię dywanów Karola Litwi-
nowicza, która wyrabia dywany smyrneń-
skie ręczne roboty, daleko trwalsze od dy-
wanów perskich. Dywan z wytwórni Litwi-
nowicza jest wyrabiany z najlepszej wełny
wiedeńskiej, na podszełce wełnianej, a bę-
dąc ręcznie wiązany, jest daleko silniejszy
i trwalszy od innych wyrobów. Firma
Litwinowicza daje sposobność każdej z pań
wyuczenia się i robienia dywanów bądź
to dla własnego użytku, bądź dla zarobko-
wania. Wełnę smyrneńską oraz podszełkę
i wszystkie przybory nabyć można w wy-
twórni detalicznie i hurtownie po cenach
najniższych. Informacji udziela bezpłatnie.
Przyjmuje naprawę dywanów wszelkiego
rodzaju po cenach najniższych oraz wyko-
nuje wszelkie roboty w zakresie dywanów
wchodzące. Jako nieprześcigniony taksator
w wszelkiego rodzaju dywanach, postano-
wił podnieść przemysł dywanów w Polsce
i prosi Szan. Klientów, ażeby przed zaku-
pem obcych wyrobów zaglądnęli, bez obo-
wiązku kupna, do kantoru przyjęcia wy-
twórni dywanów Karola Litwinowicza.
Lwów, ul. Zybkiewiczza 1. 18. Zaznaczyć
należy, iż wytwórnia dywanów, która pod-
upadła podczas wojny światowej, dziś roz-
wija się, ciesząc się tysiącami podzięko-
wań. 6462

— Magistra farmacji, rutynowana, dobrze
polecona, znajdzie posadę od zaraz we
Lwowie. Zgłoszenia do Administracji: „Ma-
gistra”. 6459

— Ostatnie, bezpłatne, 14-dniowe waka-
cyjne lekcje wyrobu dywanów smyrneń-
skich ręcznej roboty rozpoczynają się 12-go
sierpnia 1925 r. Lekcje od godz. 2—4, 4—6
i 6—8. Wpisy i informacje od godz. 10—7
wieczór w Pierwszej polskiej koncesjo-
wanej wytwórni dywanów Karola Litwino-
wicza, Lwów, Zybkiewiczza 18. 6463

przyjazd g. 10'41), Nr. 1644 (Winniki odjazd 10'51, Łyczaków przyjazd 11'14), Nr. 1645 (Łyczaków odjazd 15'50, Winniki przyjazd 16'09), Nr. 1646 (Winniki odjazd 16'89, Łyczaków przyjazd 17'02). Pociągów tych używać mogą wszyscy podróżni bez ograniczenia za normalną opłatą taryfową.

— Państwowe gimnazjum IX. im. Jana Kochanowskiego we Lwowie, złożyło na samolot DOK. VI. kwotę 1054 zł. 65 gr. na ręce oficera-platnika DOK. VI. Za ten obywatelski i hojny dar Grona nauczycielskiego i patriotycznej młodzieży wymienionego gimnazjum wyrażam tą drogą szczerą podziękowanie. Zarazem nadmieniam, że wszelkie dalsze składki na wspomniany cel przyjmuje oficer-platnik DOK. VI. w godzinach urzędowych: (8—3) plac Bernardyński l. 6.

Dowódca OK. VI. w. z. Linde gen. dyw.

— Z życia Tow. im. T. Kościuszki. Towarzystwo Polskiej Młodzieży im. Tadeusza Kościuszki, na odbytem onegdaj walnym zgromadzeniu wybrało następujący wydział, w skład którego weszli: prezes Stanisław Stankiewicz, wiceprezes Stawiarz Jan, skarbnik Śliwiński Michał. Członkowie wydziału: Bachman Mieczysław, Buczyński Józef, Cwak Kazimierz, Loniz Maria, Mehal Władysław, Sobol Wojciech, Seidler Józef, Sekiewicz Kazimierz, Loniz Tadeusz. Zastępcy członków wydziału: Maczkówna Jadwiga, Kogut Józef, Kornecka Aniela, Niebieszczyńska Maria, Rawnik Józef. Komisja rewizyjna: Buchwald Zygfryd, Purchla Jan, Romanowski Władysław. Kuratorzy: ks. dr. Szydelski, dr. Lateiner Emil, radca Andrzejowski Marjan, Raczynski Karol, Kaweck Jan. Towarzystwo rozwija ożywioną działalność a ostatnio urządziło obchód ku czci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

— Fatalny skok z tramwaju. Wczoraj około godz. 11-tej przed południem jechał wozem tramwajowym L. D. Stanisław Zieliński, znany na Łyczakowie kupiec, zamieszkały przy ul. Hausnera l. 6. Gdy wóz tramwajowy przejeżdżał obok kamienicy nr. 22 przy ul. Łyczakowskiej — Zieliński wyskoczył tak fatalnie, iż uderzył głową o słup latarni. Krwia zbroczony upadł na chodnik — doznawszy wstrząsu mózgu i ciężkich ran na głowie. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego, gdzie Zieliński — jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — zakończył życie. Tragiczna jego śmierć była wczoraj tematem rozmowy niemal w całej dzielnicy łyczakowskiej.

— Dwa wypadki samobójstwa. Wczoraj przed południem zajęty w taborach wojskowych przy ul. Janowskiej, l. 41 w charakterze pomocnika kancelaryjnego Jan Kowalczyk targnął się na życie wypijając znaczną ilość kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem w stanie groźnym przewiozło go do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego była separacja z żoną. — Po południu targnęła się na życie niejaka Kleczyńska, zamieszkała przy ul. Józefa, l. 6. Desperatka wypła piyn zawierając jodynę, amoniak i terpentynę. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Powód samobójstwa na razie nieznany.

— Zagadkowe pociski armatnie na placu drzewnym. Na placu składu drzewa „państwa Skole” przy ul. Gródeckiej l. 109 znaleziono wczoraj trzy pociski armatnie. Zawiadomiono o ich znalezieniu Komendę Miasta i Placu, — która zarządziła zabranie pocisków do zbrojowni. Dochodzenia w toku.

— Krwawa bitwa Łaszczowerów z Münzami. Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem wywiązała się sprzeczka pomiędzy rodzinami Łaszczowerów i Münzów, zamieszkałymi w kamienicy nr. 10 przy ul. Neckiego i wnet przemieniła się w krwawą bitwę. Rej w bitwie wiodła Eugenia Münz i żelaznym haczykiem zraniła w skroń Łaszczowera, przyczem matce w ataku pomocnym był syn, który zranił Łaszczowera żelazną łopatką w lewy bok i w plecy. Napadnięty nie pozostał bynajmniej dłużnym i odplacił Münzowej

Pomnik Chwały i płyta Nieznanego Żołnierza.

Tej aktualnej sprawie poświęcone zostało wczorajsze posiedzenie Delegatów Rady miejskiej, które po dłuższej, rzeczowej dyskusji doprowadziło w tej mierze do ujednolinitości opinii i jednomyślnej uchwały. Obrady zajął w krótkim przemówieniu prez. Neumann, poczem wicepr. dr. Chłamtacz w dłuższych słowach złożył sprawozdanie z pertraktacji z delegacją Związku Oficerów Rezerwy, — w której uzgodniono myśl związania pomieszczenia płyty Nieznanego Żołnierza z zamierzonym wystawieniem przez społeczeństwo Lwowa Pomnika Chwały ku czci tych wszystkich, którzy walczyli w obronie Lwowa i kresów wschodnich i wogóle położyli zasługi w tym względzie w zaraniu powstania naszej państwowości. Myśl ta znalazła sympatyczny odzew wśród Delegacji Związku i jako taka liczyć może na poparcie całego społeczeństwa. Pomnik stanie w śródmieściu bez przesadzania na razie miejsca, które zostanie upatrzone, — przed Pomnikiem Chwały złożona płyta Nieznanego Żołnierza tworzyć będzie w ten sposób jedną z nim całość. Po obustronnych wyjaśnieniach myśl owa przyjęła Delegacja Związku — a ma ją przyjąć na dzisiejszym posiedzeniu Rada Delegatów. Aż do wyboru miejsca pod Pomnik Chwały płyta Nieznanego Żołnierza po zostanie na stopniach kolumny Mickiewicza.

W dyskusji zabrał głos r. dr. Wereszczyński wyrażając zadowolenie z podobnego załatwienia sprawy. W sprawie miejsca należy zasięgnąć opinii społeczeństwa i jego organizacji, w każdym razie Pomnik wraz z płytą

stanąć musi w śródmieściu jako punkt centralny dla obchodów i manifestacji.

R. dyr. Aleksandrowiczówna wskazuje na wychowawcze znaczenie Pomnika i w imieniu nauczycielstwa i młodzieży wyraża życzenie, aby płytę przenieść na inne miejsce, na skwer obok posągu M. Boskiej, gdzie pozostawałaby aż do wyboru miejsca pod Pomnik Chwały.

R. Höflinger popiera myśl, jaką powzięto na posiedzeniu Prezydium miasta i Delegacji Związku i oświadcza się przeciw przeniesieniu płyty przed wyborem miejsca pod Pomnik Chwały wkończu przemawia za jaknajrychlejszym ukonstytuowaniem się Komitetu, który dałby rękojmię, że akcja budowy Pomnika przeprowadzi w szybkim czasie.

R. dr. Poratyński uważa również rzucaną powyżej myśl jako korzystną i wyraża zapatrywanie, by płytę pozostawić na dotychczasowym jej miejscu. W myśl swych wywodów stawia wniosek, by Prezydium Miasta w najbliższym czasie przystąpiło do wyboru miejsca pod Pomnik Chwały i płytę Nieznanego Żołnierza oraz poczyniło starania celem zawiązania Komitetu.

W dyskusji dalszej zabierali głos prez. Neumann, r. Sudhof, który przemawiał za przeniesieniem płyty na Cmentarz Obrońców Lwowa zaznaczając, że pomnik i płyta — to „dwie odrębne sprawy, których nie można wiązać w jedną całość” — dalej r. Włodzimirski i r. Aleksandrowiczówna. Po zamknięciu dyskusji uchwalono jednomyślnie wniosek r. dr. Poratyńskiego.

pięknem za nadobne, uderzył ją bowiem kijem tak silnie w głowę, iż padła na ziemię i straciła przytomność. Pogotowie ratunkowe pospieszyło pobitym z pomocą i pozostawiło ich opiekę domowej.

— Kogo wczoraj aresztowano? Do policyjnych aresztów zostali wczoraj sprowadzeni: pierwszym był „torebkarz” Michał Żurowski, notowany i karany, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowany pod zarzutem wyrwania torebki z rąk Anieli Lewkowicz w dniu 30 lipca br. — Jego śladami pospieszyli — naturalnie wbrew swej woli — Jakób Feld, Jan Biłyk i Michał Jakubowski, aresztowani za opilstwo, awantury i wywołanie zbiegowiska. — W gronie aresztowanych znalazł się dalej Stanisław Olech, zamieszkały w Sałkowszczyźnie, w pow. Mościskim — jako podejrzany o kradzież dwu koni na szkodę nieznanego właściciela. — Za koniokradem przybyli włóczę-

dzy. Jędrzej Muzyka, Józef Bekierski i Izak Helb, aresztowani za włóczęgostwo, wreszcie Józef Seniów za natrętną żebranię.

— Z szpitalnej sali. Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Leona Markiewicza, 18-letniego parobka, zamieszkałego w Jańskich, w pow. Gródeckim. Markiewicz w bitwie z Janem Dubieniakiem — otrzymał tak ciężki cios w głowę, iż w niedługim czasie po przewiezieniu go do szpitala zakończył życie. — Przywieziono dalej Jana Hrycaka, odsiadującego karę więzienia w Brygidkach. Hrycak, zajęty przy budowie łazienek przy ul. Żółkiewskiej skutkiem usunięcia się kamienia — doznał złamania lewej nogi.

PENSJONAT „POLONIA”

Batorego 34. pokoje z utrzymaniem. 6303p

Jaeger i tow. przed sądem.

W dalszym ciągu swych zeznań św. sędzia Rutka w odpowiedzi na pytania przewodniczącego podał szczegóły, dotyczące sposobu przesłuchania, występującej w charakterze świadka, Karoliny Steinówny. Sędzia Rutka zaprzeczył stanowczo temu, jakoby ją na kłaniał do zeznawania tego, co zeznał Mykietyn. Świadek pouczył Steinównę o obowiązkach jej jako świadka. — Przy zadawaniu jej pytań, odczytywał także zeznania Mykietyna, w których powoływał się on na narzeczoną, i zadawał w tym kierunku pytania. Steinówna dawała odpowiedzi, które są w protokole zapisane. Wykluczonym jest aby nakłaniał Mykietyna do kłamania. Tak samo wykluczonym jest, aby rzekł, by Mykietyn uciekł ze Lwowa. — Steinówna nie włada dobrze żadnym językiem. Zeznania składała przeważnie w języku polskim, aby jednak uniknąć nieporozumień świadek przy przesłuchaniu Steinówny używał do pomocy języka niemieckiego, a nawet rosyjskiego. Niemożliwym jest przeto, aby

nie rozumiała o co ją pytano, lub też nie rozumiała treści protokołu.

Pytania i wnioski obrońców.

Nastąpiły pytania obrońców, dotyczące przeważnie drobnych szczegółów, chwytające się jakiegось może nie dość dokładnego wysłowienia się, zadawane na temat już dokładnie wyjaśniony, co przewodniczący stwierdził na podstawie protokołu. Większość pytań odbiegała daleko od granicy wyznaczonej w uchwale, a raczej w uchwale Trybunału. Naturalnie, że wobec tego przewodniczący często uchyłał pytania, a Trybunał chcąc położyć kres stawianiu pytań nie pozostających w ścisłym związku z procesem, zagroził wyciągnięciem konsekwencji. W związku z uchylonami pytaniami i odwoływaniem się do uchwały Trybunału, obrońcy szeroko uzasadnili swe stanowisko, omawiali swoje tezy, a także wskazywali na swój obowiązek. Te pytania, wnioski i wywody wypełniły niemal całą przedpo-

łudniową rozprawę, nużąc wszystkich nie wyłączając obrońców.

Rekord w zadawaniu pytań osiągnął obrońca dr. Landau, który wyróżnia się bardzo swoją pozą, gestykulacją, podkreślaniami słów, które jakoś dziwnie miły odgłos znajdują wśród pewnej części audytorium, rzucaniem jakichś słów lub zdań jakby mimochodem, a w szczególności zadawaniem kilku pytań na ten temat. Wygląda to tak, jakby dr. Landau stwierdziwszy, że ktoś nie był cały tydzień w domu, pytał następnie, czy ten ktoś był w domu w poniedziałek, czy był we wtorek itd.

Rozprawę odroczył przewodniczący o godz. 2 minut 30 do godz. 5 popoł.

ROZPRAWA POPOLUDNIOWA.

Po kilku pytaniach, zadanych jeszcze świadkowi sędziemu Rutce, przez obrońców zabierali głos po kolei wszyscy oskarżeni czyniąc swoje uwagi odnośnie do zeznań świadka, oraz stawiając pytania, w których starali się naśladować swoich obrońców. Długi szereg pytań postawili Pańczyszyn i Dwornicki. Pierwszy z nich, o ile w czasie swych zeznań wahał się i utykał w odpowiedziach, o tyle pytania swoje recytował, jakby się ich wyuczył na pamięć. Większość pytań przewodniczący uchylił, ponieważ były one już wyświetlone w czasie zeznań świadka, lub nie miały związku z obecnie toczącą się sprawą, lub też dotyczyły niezasadnionych pretensyj. — Pytańom dotyczącym rzekomych powiedzeń i przyrzeczeń świadka, świadek stanowczo zaprzeczył.

Wszyscy oskarżeni oświadczyli, że zeznania swoje o ile są one sprzeczne z zeznaniami świadka podtrzymują.

Nowe wnioski.

Mykietyn w pytaniach swych na dół swej rzekomej żałyłości w stosunkach ze świadkiem podał, że świadek opowiadał mu o doniesieniu podinsp. Sawickiego o wykryciu tajnej organizacji ukraińskiej, która planowała zamach i wysyłała listy anonimowe. Wymienił przytem kilka nazwisk. To dało pochop obrońcy dr. Landauowi do wygłoszenia patetycznego przemówienia i do postawienia wniosku o przedłożenie aktów, dotyczących śledztwa w tej sprawie.

Obrońca dr. Grek zgłosił wniosek o przeprowadzenie konfrontacji świadka z podinsp. Piatkiewiczem oraz z Korn haberówną i odwołał się do uchwały Trybunału. Prokurator pozostawił wniosek obr. Landaua ocenie Trybunału, odpowiadając zaś na wywody obrońców podkreślił, że Mykietyn zaraz po aresztowaniu był przesłuchany i złożył swoje zeznania, zatem rzekoma poufałość nie mogła mieć wpływu na zeznania, z naciskiem podniósł, iż nie uwierzy w to, ażeby sędzia zdradzał przed aresztowanym szczegóły śledztwa i przypomniał, że w praktyce sądowej znany jest fakt, że aresztowani są doskonale poinformowani o szczegółach, dotyczących innych śledztw.

Zastępca poszkod. Pańczyszyna dr. Hankiewicz, zaznaczył, że musi stanąć w obronie powagi sądu i podnosi, że owa „wielka bomba” wytoczona przez dr. Landaua i wykrycie tajemnicy dotyczy aresztowań w swoim czasie wśród Rusinów przeprowadzonych o których w kołach ukraińskich wszyscy dobrze wiedzą. Oświadcza dalej, że musi zdebrać maskę z twarzy oszczerzy Mykietyna, który stara się sporniewać honor sędziego. Jako na źródło, z którego Mykietyn czerpie swoje informacje wskazuje dzienniki ruskie i Rusinów więzionych w tej sprawie, prosząc o powołanie na dowód świadków, których nazwiska podaje.

Nastąpiły dalsze przemówienia obrońców na ten temat.

Rozprawa trwała bez przerwy trzy godziny. Uchwały co do wniosków po weźmie Trybunał w poniedziałek.

Na tem przewodniczący zamknął rozprawę, naznaczając następną na poniedziałek godz. 9 rano.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 7 sierpnia.

Z komitetu rozbudowy. Miejskowy Komitet rozbudowy przedłożył w mieście czwartku br. Bankowi Gospodarstwa Krajowego we Lwowie 9 podań o pożyczki na budowę domów mieszkalnych. Dnia 4 bm. otrzymał burmistrz Kostrzewski wiadomość telegraficzną, iż wszystkie podania zostaną do 10 b. m. pomyślnie załatwione. Do dnia 6 b. m. wpłynęło do przemyskiego Komitetu rozbudowy dalszych 10 podań, które zostaną przed 15 sierpnia zbadane i odesłane do Lwowa.

Dodać należy, że byłoby wskazane, ażeby osoby zamierzające przystąpić do budowy domów mieszkalnych w przyszłym sezonie budowlanym wniosły już teraz podania o pożyczki a w ciągu zimy zajęły się pracami przygotowawczymi.

Podania takie będą również przychylnie załatwione, gdyż kredyt dla Przemyśla w wysokości 615 tysięcy nie został jeszcze wyczerpany.

Automobilizacja straży. Nasza miejska straż pożarna otrzyma wkrótce nowe „umeblowanie”. Oto Magistrat zamówił w jednej z firm francuskich kilka samochodów osobowych i ciężarowych, które zastąpią obecne beczkowozzy konne. Również pogotowie ratunkowe otrzyma dorożkę samochodową. (Do kompletu należało i dla przemyślanego jakiegoś Forda zafundować — przyp. zecera).

Nowy plac targowy. Magistrat zakupił przy zbiegu ulic Kaciubki i Sanowej dolnej na Zasanu duży kawał gruntu u p. Piskorzowej celem urządzenia na nim placu targowego dla mieszkańców Zasania. Oczywiście, że na placu tym będą sprzedawane jedynie nabiał, jarzyny, owoce itp.; sprzedaż bydła odbywać się będzie nadal na targowicy głównej.

Placówka oświatowa. Z inicjatywy mieszkańców Stębna założono w tej wiosce Koło T. S. L. im. H. Sienkiewicza Czytelnię. Aktu otwarcia nowej placówki kulturalnej dokonał prezes Koła p. Chirowski dnia 26 ub. m. Przewodniczącym został Piotr Zwierciowski, sekret. Jan Sierżoga. Zarząd postanowił zakupić grunt pod budowę Domu ludowego.

W murach Sanu. We środę wieczorem utonął się w Sanie podczas kąpiei dwudziestoletni robotnik Wołoszyn z Jarosławia, który przybył w odwiedziny do brata, pracującego w zbrojowni wojskowej. — Złotok do czwartku wieczora nie znaleziono.

Wyznawcy „Kościoła Narodowego” przed sądem. W sądzie okręgowym odbyła się 4 bm. rozprawa przeciw zwołanym „Kościoła Narodowego” Mikołajowi Rybce i Antoniemu Zysowi z Hrubkowa, oskarżonym o znieważanie obrzędów katolickiego i rządu Włocławca. Rozprawę odroczone, celem przesłuchania dalszych świadków.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Niedziela 9 sierpnia.

Berlin. (505) godz. 20. Koncert wokalno-muzyczny.

Frankfurt. (470) godz. 20. Wieczór pieśni, studenckie sola i chóry z orkiestrą.

Hamburg. (395) godz. 18. Wyjątki z oper na orkiestrę, godz. 20. Komnata muzyka.

Królewlec. (463) godz. 20. Koncert arii operowych.

Lipsk. (454) godz. 18. Koncert orkiestralny, godz. 19. Komnata muzyka ze śpiewami.

Monachium. (485) godz. 20. „Wreszcie sami”, operetka w 3 aktach muzyka Lehara.

Monastyr. (410) godz. 18. Koncert orkiestralny, godz. 20. Wieczór poetyczny Roberta Koppela (z muzyką).

Praga. (550) godz. 20. Wieczór pieśni i muzyki hiszpańskiej.

Stuttgart (443) godz. 20. Koncert symfoniczny.

Rzym. (443) godz. 20. Koncert. Berno. (1800) godz. 10. Poranek koncertowy.

Wiedeń. (530) godz. 20. „Nuller”, krotowidła w 3 aktach ze śpiewami i muzyką.

Londyn. (1600) godz. 18. Favorita,

opera Donizettiego, godz. 20. Koncert orkiestralny.

Paryż. (1750) godz. 20. Koncert orkiestry radiowej.

Barcelona. (460) godz. 20. Koncert orkiestry amerykańskiej.

Oslo. (380) godz. 20. Koncert orkiestralny, wykład dzieci w Japonii, Koncert skrzypcowy.

Krwawy napad apaszów zniesieńskich.

Ekspozytura policyjno-śledcza zawiadomiona została wczoraj o krwawym napadzie na dom Podgórskich przy ul. Wesołej, na Zniesieniu. Bezpośrednio na miejsce wypadku wyjechał kom. PP. Batorski i Konciewicz wraz z wyw. Bandrowskim i Lorchem. W chwili ich przybycia na miejsce ul. Wesoła zalegała nieprzejezdny tłumy mieszkańców Zniesienia.

W oficynie realności nr. 406 przy ul. Wesołej zamieszkuje jeden pokój rodzina Podgórskich. Zatem matka, z synami Władysławem i Piotrem, Stefaną Kowal, kochanką Piotra, oraz córką Anną Moskwiąk i zięciem Janem Moskwiąkiem. Obaj Podgórcy, policyjnie notowani, którzy nie zażywają na Zniesieniu dobrej opinii, — w krytycznym czasie zabawiali się wesoło w domu, gdzie alkohol przelewał się obficie. O godz. 6 wieczorem do małej, ciemnej izdebki wpadli trzej bracia, Kazimierz, Władysław i Marian Klucznik a mając jakieś bliżej nieznane porachunki z Piotrem Podgórskim rzucili

się z nożami na niego i zadali mu czterzy rany, na głowie, twarzy, szyi i ręce a gdy w obronie brata stanęła siostra Anna Moskwiąkowa, jeden z apaszów zadał jej ciężką ranę w oko. Napad apaszów trwał przez mgnienie, po czym zbiegli oni bez śladu. Ciężko ranny Podgórcy wypadł na ulicę wołając o pomoc i padł na chodniku w stanie nieprzytomnym. Podobnie wybiegła i ranna Moskwiąkowa, którą zajęli się sąsiedzi.

Wzwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Piotra Podgórskiego i jego siostrę do szpitala, gdzie lekarze dyżurni bezwzględnie przystąpili do operacji. Stan Podgórskiego groźny.

Trzej bracia — apasze po dokonaniu czynu zbiegli i ukrywają się przed policją. Jeden z nich wobec świadków odgrażał się, że musi w sobotę zamordować Piotra Podgórskiego, za co dostanie półtora roku więzienia. Policja czyni za apaszami, niebezpiecznymi na Zniesieniu osobnikami, energiczne poszukiwania.

Napad rabunkowy w Sanockiem.

Sanok. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy kilku bandytów napadło na dom Kuźmy Barana, gospodarza w Zichowej Górnol w tutejszym powiecie. W izbie w krytycznej chwili znajdowali się dwie kobiety, które pod terrorem użycia broń wydały bandytom 703 dolarów, 60

zł. i kilka sztuk biżuterii. Bandyci zabrali dalej kufer, który po rozbiściu po zostawili na polu. Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła dochodzenia — które — jak się zdaje — doprowadzą do ujęcia sprawców.

Sport.

Mistrzostwo pływackie.

Wczoraj na stawie „Świtez” rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo okręgu lwowskiego, które mają być generalną próbą sił lwowskich przed mistrzostwami Polski. Jeżeli chodzi o udział licznych zawodników, impreza przedstawiała się dodatnio i była jednym z wielu dowodów, iż sport pływacki cieszy się we Lwowie popularnością, a jedynie brak stawów i basenów pływackich jest tą bolączką Lwowa, która nie pozwala na pełniejszy rozwój tego pięknego sportu. Może już najbliższa przyszłość przyniesie pod tym względem zmianę na lepsze, rada miejska bowiem kilkanaście dni temu powzięła szereg doniosłych uchwał, zmierzających do rozburzenia istniejących i budowy nowych pływalni.

Dzień pierwszy zawodów obejmował 4 konkurencje: 200 m. styl klasyczny, 1500 m. styl dowolny, 100 m. na

wznak i 200 m. dla pań styl klasyczny.

Z osiągniętych wyników na pierwszym planie wysuwa się czas p. Roszki (AZS.) w dystansie 1500 m.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

I. 200 m.: 1. Nowak (AZS.) 3:58.3, 2. Kirchner (AZS.) 4:05.7, 3. Siedlecki (Czarni) 4:59.2.

II. 1500 m.: 1. Roszko (AZS.) 30:05.1, 2. Grzechowski (AZS.) 34:30.8, 3. Bielaszewski (Czarni) 34:59.2.

100 m. na wznak: 1. Kirchner (AZS.) 1:44.6, 2. Bidziński 1:53.8, 3. Hora 2:15.1. Wszyscy z AZS.

IV. 200 m. dla pań: 1. P. Łukasikowa (Pogoń) 4:05, 2. Voco (AZS.) 4:44.3, 3. Rogazanka (AZS.) 5:20.2.

Organizacja zawodów sprężysta. Dzisiaj, o godz. 11 przedpoł. dalszy ciąg zawodów.

Vienna-Pogoń 3:1 (2:1).

Pierwsze spotkanie Vienny, jednej z czołowych drużyn Wiednia, z naszym mistrzem, wypadło bardzo ujemnie dla lwowskiej drużyny. Nie tyle kompromitujący jest wynik, ile forma w jakiej Pogoń przegrała. Była to jedna z tak słabych gier Pogoni, jakiej nie oglądaliśmy już oddawna, i od jakiej zapewne odwykła publiczność, na co wskazy-

wał dziwnie ironiczny nastrój widowni i opuszczenie boiska na dłuższy czas przed końcem zawodów.

Jedyną bramkę dla Pogoni strzelił Batsch. Sędziował na ogół dobrze p. Bader. Szczegóły z tych zawodów, z powodu braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

Lechia-Hasmonea 0:1 (0:0).

Pierwsze zawody o puchar LZOPN. Lechia osłabiona brakiem Reifa w obronie przegrywa różnicą jednej bramki. Obie drużyny zupełnie bez formy. Gra chaotyczna, w pierwszej połowie

otwarta w drugiej przewaga Hasmonei. Jedyną bramkę dnia zdobył Werter przy pomocy obrońcy Lechii. Zawody prowadził dobrze p. Ignarowicz.

Północne Węgry—Lwów. Najbliższa atrakcją Lwowa w sporcie piłkarskim będą

międzynarodowe zawody pomiędzy reprezentacją Północnych Węgier a reprezenta-

cją Lwowa. Sport piłkarski na prowincji węgierskiej stoi równie wysoko jak i w Budapeszcie, czego dowodem, iż Ogólnopolski związek węgierski nierazko powoływał do zespołu Węgier graczy z północnej polaci swego kraju. To też federacja Lwowa mieć będzie niełatwe zadanie z przeciwnikiem o tak wysokiej klasie. Zawody powyższe odbędą się 12 sierpnia na boisku Pogoni. Skład Lwowa dotychczas nie został jeszcze definitywnie ustalony. Jak się dowiadujemy, zespół tworzyć będą gracze Pogoni, Czarnych i Hasmonei.

Ustawodawstwo sportowe. Projekt ustawy o wychowaniu fizycznym nabiera coraz więcej konkretnych form. Przewiduje on wiele doniosłych dla naszego życia sportowego postanowień, to też ustawa ta stanie się regulatorem życia sportowego i jego rozwoju w kraju. Już sam artykuł, traktujący o specjalnej rządowej opiece nad dorastającą i ćwiczącą młodzieżą obojga płci, jakoteż omawiający odpowiedzialność odpowiednich władz za kierunek prac nad wychowaniem fizycznym tej młodzieży, — wskazuje nam, jak bardzo poważnie i drobiazgowo potraktowano wszystko to, co dla należytego wychowania naszej młodzieży może mieć pierwszorzędne znaczenie. Poza tym ustawa o wychowaniu fizycznym załatwiać ma jeszcze jedną doniosłą sprawę, tj. sprawę boisk sportowych. Usunąć ma więc ona stałą bolączkę naszych towarzystw sportowych, zapórę w należytej i systematycznej pracy sportowej, przez nałożenie przymusu na gminy miejskie wydzielania odpowiednich terenów pod boiska (najmniej 3 ha ziemi na 20.000 ludzi). Ustawa nakłada nawet na zarządy gmin obowiązek wywłaszczania ziemi, o ile gminy własnymi terenami nie rozporządzają.

Widzimy zatem, że w niedługiej przyszłości życie nasze sportowe powinno wejść na tory szersze i korzystniejsze dla jego rozwoju, tembardziej, że ustawa przewiduje pewnego rodzaju przymus ćwiczeń fizycznych, które siłą faktów wyszkolą nam nowe kadry sportowców, gruntownie i bardziej celowo przygotowanych.

Dubieńska zwyciężyła Richterów. Na zakończenie ostatniego turnieju tenisowego AZS. krakowskiego, rozegrano finał gry pojedynczej pań. Mecz ten zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Dubieńskiej (Kraków) nad mistrzynią Polski Wierą Richterówną 6:2, 6:2.

Wycieczka turystyczna do Zakopanego. Urządzona przez Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów, wyrusza w środę, 12 sierpnia br. Ostateczne zgłoszenia przyjmują Wilhelm, ul. Kałucka 10.

Rekordy pływackie. Polski Związek Pływacki podaje do wiadomości ostatnią tabelę oficjalnych rekordów pływackich okręgu warszawskiego: 50, 100 i 400 mtr. stylem dowolnym: Kuncewicz (WKW) 35.2, 1:16.8 i 7:38.8; 200 mtr. stylem dowolnym i klasycznym oraz 100 mtr. na wznak: Jurkowski (WKW) 3:32.6 i 1:48.6; 100 i 400 mtr. dla pań stylem dowolnym: Tratowa (Pogoń) 1:59.8 i 9:08.6.

Mistrzostwa Polski w pływaniu. W dni 22, 23 i 24 sierpnia br. w Warszawie (w porcie na Pradze) odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Spodziewanym jest pobicie rekordów polskich we wszystkich prawie konkurencjach. Generalna próba przed tymi zawodami będą mistrzostwa okręgowe.

Światowy rekord pływacki. Znany amerykański pływak Wyatt pobił światowy rekord pływacki na 200 mtr. na wznak, osiągając czas 2:50. Jest to wynik o 24 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu.

Mistrzostwo Niemiec w kolarstwie. Bieg 100 klm. o mistrzostwo Niemiec przyniósł niespodziewane zwycięstwo Saldowa nad Wittigiem. Czas zwycięzcy 1:33.45. Mistrzostwo szybkości wygrał Gottfried (200 mtr., 12.4) przed Lorentzem.

Zruchu wydawniczego.

* Teofil Bzowski T. J.: Młodzi. Str. 44. Długoletni i zasłużony wychowawca młodzieży w Zakładzie chyrowskim w opowiadaniu tem — z pogranicza beletrystyki — zamknął najgorętsze swe umiłowania: Bóg, Ojczyzna i Przyjaźń umiłowania i hasła, któremi przepojoną pragnąłby widzieć całą młodzież polską. Czy wśród zawieruchy wojennej, czy w twardym powojennym trudzie około budowy silnej państwowości polskiej i dobrobytu społecznego, — „Młodzi” hasłom tym zawsze pozostać wierni. Stąd życzyby sobie wypadało, aby „Młodych” jako zdrowe ziarno szeroko rozrzucono po szkolnych bibliotekach, bo ufamy, że z siebie tej będzie przebogaty zbiór.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

LUDOWEJ.

0 dniach i latach gorących.

Parę dni gorących nastanie i już to wystarcza nam, aby nazwać w języku potocznym lato „gorącym“ (niestety nie w tym roku — przyp. zecera).

W ogólnej nomenklaturze przyjęto, że dniem gorącym nazywamy dzień, w którym jego najwyższa temperatura przekracza 25 stopni C. Dzień bardzo gorący jest wtedy, jeśli najwyższa temperatura dosięga 30 stopni C., a dniem upalnym będzie dzień, w którym temperatura średnia (tj. z uwzględnieniem pory rannej i wieczornej) wynosi 25 stopni C.

W starych kronikach znajdujemy szczegóły dotyczące lat gorących i z nich dowiadujemy się, że jednym z najgorętszych lat, jakie zna historia, był rok 1000. W roku tym, w którym cała Europa biczowała się, oczekując końca świata, panowały tak straszne upały, że przeważna część rzek europejskich wyschła. Również lata 1102 i 1303 były nadzwyczaj gorące. W wymienionym 1303 roku z powodu panujących upałów, takie wielkie rzeki jak Dunaj, Wisła, Sekwana etc. można było prze kroczyć suchą nogą, niektóre mniejsze rzeki nie tylko wyschły zupełnie, lecz nawet woda nie ukazała się więcej w ich łozyskach, z których już ślad zaginął. Lato roku 1656 było również wyjątkowo gorące, co znalazło wyraz w kronikach ówczesnych, które piszą o niem, że „było w niem tak gorąco, jak w najniższym piekie“.

Do gorących lat w ostatnich czasach zaliczają lata 1834, 1911, 1917, najwyższa temperatura dosięgała w nich 45 stopni C. Przeciwnie do zimnych lat zaliczają lata 1871, 1913 i 1916.

Statystyka średniej ciepłoty letniej pory ustaliła, że w gorących latach panują przeważnie wiatry wschodnie, które pochodzą z wielkich nagrzaných płaszczyn lądowych i że lata takie na ogół są bardzo suche.

Usiłowania meteorologów ustalenia okresów, w których przypadają lata gorące i zimne, jakkolwiek dotychczas nie dały zadowalających rezultatów, niemniej jednak pozwalają żywić nadzieję, że może niedługo będziemy wie dzieć (z większą lub mniejszą ścisłością) jakie lata nas czekają w przyszłości.

Z całej Polski.

* Ulgi kolejowe dla letników nie zniesione. W jednym z sobotnich dzień ników stołecznych ukazała się wiadomość o rzekomem zniesieniu przez Ministerstwo Kolei Żelaznych taryfowych ulg kolejowych, z których korzystają kuracjusze i letnicy, przebywający w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych w celach leczniczych przynajmniej przez dni 15. Polski Związek Zdrojowisk, Uzdrawisk i Kąpielisk Morskich dowiadyuje się z najbardziej wiarogodnych źródeł, iż wiadomość owa jest mylną, wspomniane bowiem ulgi taryfowe stosowane będą w myśl pierwotnego rozporządzenia bez żadnych ograniczeń do dn. 15-go października 1925 r.

Celem powiadomienia kuracjuszy i letników, przebywających w zdrojowiskach i uzdrowiskach nie posiadających własnych stacji kolejowych, z której najbliższej stacji kolejowej mają wyjeżdżać do domów, o ile pragną korzystać z ulg taryfowych, Związek Zdrojowisk, Uzdrawisk i Kąpielisk Morskich podaje, iż letnicy i kuracjusze, przebywający: w Busku mają wyjeżdżać przez stację Kielce, w Czarneckiej Górze przez Niekłan, w Ojcowie i Pieskowej Skale przez Olkusz lub Kraków, w Solcu przez Kielce lub Szczucin, w Krościenku n. Dunajcem i Szczawnicy przez Stary Sącz i Nowy Targ, w Niemirowie (woj. lwowski) przez Rawę Ruską lub Jaworów, względnie Horyniec i Lubaczów, w Karwi i Karwickich Błotach (na Pomorzu) przez Krokow, w Redłowie i Orłowie (na Pomorzu) przez Mały Kack.

Stanisława z Kowala Korab-Kowalskiego Porucznika-Pilota

odbędzie się **Nabożeństwo żałobne** we wtorek dnia 11-go bm. o godzinie 9-tej przedpołudniem w Kościele Katedralnym.

6307

Rodzice.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

„Draco volans“.

Latający smok. — Olbrzymie jaszczurki i węże morskie. — Skrzydlaty krokodyl. — Bajki o smokach rzeczywistością. — Ichtyosaurus, atalantesaurus. — Krak, straż źródeł leczniczych. — Wykopiska praepok. — Rytownik przedhistoryczny. — Zagadnienie naukowe.

W legendach przedhistorycznych wielu narodów odgrywają smoki wybitną rolę. Bogowie i bohaterowie walczą z potworem jako personifikacją „zła“, a zadając mu śmierć zyskują wiekopomną sławę.

Smoki w baśniach strzegą skarbów zaklętych, smoki czuwają u wrót fantastycznych zamków, w których wiedziona jest najpiękniejsza królewna, u miłowany jej rycerz dokonuje cudów waleczności, rumań czarodziejski unosi go pośród tysiącznych straszliwych przygód aż do stóp zamku.

W lochach czatuje plemię smocze, nieustraszonego rycerza idzie do boju, to podstępem, to znów z przytębia otwartą. A w wyobraźni ludzkiej rysują się kształty smoka niezwykle dziwacznie.

Z ksiąg biblijnych Hioba dowiadujemy się o Lewiatanie, pewnym rodzaju krokodyla, klasycy Hellady opowiadają o potwornym wężu z łapami i skrzydłami, który cielskiem 30 stóp długości owijał słońca i dusił, działało się to w Etiopii (Afryka).

W dziele wielce uczonego Jakubusa Carronum drukowanem w Zurychu w r. 1589 (wielka księga zoologiczna drukowana folio) jest obszerny rozdział z groteskowymi drzeworytami o „krakach“. Dzieło obejmowało całą wiedzę zoologiczną od najdawniejszych czasów aż do reformacji.

Smoki i kraki, to kolosalne potwory zwierzęce, cielsko węzowe lub jaszczurcze opatrzone to kłami, to łuskami z rogowymi grzebieniami na grzbiecie, odnóża zaopatrzone w pletwy tak, iż smok żerować może i na lądzie i na morzu, i jak nietoperz gonić z szumem w powietrzu.

Dziś jeszcze w wieku trzeźwej wiedzy przyrodniczej, snuje się u marynarzy oceanów, legenda o wężu morskim i mitycznych krakach. Oto opowiada co się zdarzyło dawno, bardzo dawno temu...

Żeglarze wylądowali na nieznanym wyspie rozległego morza, biorą ją w posiadanie dla kraju macierzystego, zapalają ogień i obchodzą nabożeństwo dziękczynne.

Wtem dzieje się coś przerażającego, pagórki poczynają się przesuwają, wrzekomy łód porusza się, zamurzy w fale, wyspa zapada w otchłań oceanu i pociąga za sobą nieopatrny zastęp żeglarzy.

Był to grzbiet olbrzymiego „kraka“. Słynny matematyk i filozof Cardanus, opisuje smoki, jako latające węże, a jeśli w Chinach i Japonii tak licznie i w sztuce i architekturze ornamentowany jest symbol smoka, jeśli widzimy dżonki chińskie z przodem ozdobionym głową smoczą, to przypomina się powiedzenie chińskie: „kto jedzie na smoku jest żeglarzem“.

Mityczny cesarz niebieskiego państwa „Fu-Hi“ założyciel kultury chińskiej jest „panem smoków“.

Skąd wzięły się te opowiadania, te wizerunki dziwacznych i groźnych niesamowitych kształtów? Czyż to rodziło się tylko w wyobraźni podsyceanej wizjami, czyż przyroda nie dawała rzeczywistego kształtu dla tych upiornych rysunków?

W r. 1784 znaleziono w płaskowcu

litograficznym w Selenhofen, odcisk dziwnego ptaka, istniał on jako żywy twór wówczas, gdy ten płaskowiec był jeszcze mułem morza. Opisał go słynny przyrodnik Cuvier, był to okaz pół jaszczurki i pół nietoperza gadu i ptaka „reptil volant“.

Ten latający gad nazwany „ptero-dactylusem“ mógł być pierwowzorem „smoka“.

W pokładach amerykańskich znaleziono okazy olbrzymie o rozpiętości skrzydeł ponad 6 mtr., z głową o długości 1 mtr. i dziobie zaopatrzonym w szereg ostrych krokodylowych zębów.

Prawdziwy smok z baśni!

Tak, w tym okresie ziemi przed milionami lat roily się na ziemi, w wodzie i powietrzu najdziwniejsze smoki, prześcigające kształtami najśmielszą fantazję.

„Plesiosaurus“ potwór na gorących wodach do 13 mtr. długi, smok morski z cieńką, siedmiometrową łabędzią szyją, na której osadzona była złośliwa głowa jaszczurka z cielskiem grubego żółwia z pletwami.

„Mesosaurus“, ważył morski 30 mtr. długi, z kilkuset kręgami, posiadał łapy do wiosłowania, niby olbrzymia jaszczurka morska.

„Hadrosaurus“ miał 10 mtr. długości, a w paszczęce zakończonych dziobem kaczym 2072 zębów.

Szkielety tych potworów, są dumą słynnych muzeów amerykańskich, te straszliwe smoki, istniały. Ówczesny świat przewyższał wszystko, co mogła fantazjować wyobraźnia ludzka.

Przyroda wylaniała te igraszki kształtów zwierzęcych na miliony lat przed pojawieniem się człowieka na ziemi.

Czyż możemy sobie wyobrazić straszliwość takiego potwora, jakim był np. olbrzymi Atlantosaurus?

Korpus 36 mtr. długi na wysokich 4 nogach, o wadze 20.000 kg. Największy współczesny słoń afrykański waży niespełna 6.000 kg.

Wiedza i nauka, która opowiada nam o tych światach dawno zgasłych, która odtwarza życie z przed milionów lat, staje się najcudowniejszą baśnią, lecz baśnią rzeczywistości.

Legends o smokach, o wężu morskim w świetle wiedzy przedstawiają się jako prawdy i któż wie czy w nie zbadanych głębiach oceanów nie leżą się dziś jeszcze, pozostałe generacje fantastycznych cielsk pradawnych epok, czy opowiadania żeglarzy o pojawianiu się węzów morskich z łapami i pletwami są tylko przywidzeniami rozognionej wyobraźni dzieci morza.

Przodkowie człowieka współczesnego z epoki kamiennej, bezimienni rzeźbiarze rytowali na ścianach swoich pieczar skalnych obrazy przeżyłcia polowań, zwierząt, zajęć, wnioskujemy z wizerunków renów i mamutów, że te zwierzęta były współczesnymi człowiekowi. Trudno przypuścić, by ów artysta z przed 100 tysięcy laty, rytował w kamieniu fantastyczne wizje z własnej głowy niby „prafuturysta“.

Rytował to, co widział, co przeżywał. I teraz proszę przedstawić sobie niesłychane zdumienie uczonych, gdy

ekspedycja amerykańska (lipiec 1925) pod kierownictwem prof. Doherty i Hubbard, zorganizowana dla poszukiwania śladów człowieka w praczasach natrafiła w odległości 90 km. od „wielkiego Canyonu“ Kalifornii, na rytowany kształt „dinosaurusa“ smoka z epoki trzeciorzędowej!

W pobliżu pieczary, w której znaleziono kości dinosaurusa, obraz tegoż rytowany na ścianie!

Co za zagadkowy zbieg okoliczności!

Smok taki żył na tuziny milionów lat przed ukazaniem się człowieka, skądże jego wizerunek na ścianie skalnej? Jak to objaśnić? — nielada orzech do zgryzienia! Jedno przypuszczenie: praartysta rytował z fantazji, ale czy nie jest to dziwne, że fantazja miała wizję kształtu rzeczywistego z przed 10 milionów lat? Drugie: rytował pobudzony widokiem szczątek kostnych, znalezionych w pieczarze! Jeśli tak, to posiadać musiał nielada zasób inteligencji i wiadomości przyrodniczych, aby z rozrzuconych kości rekonstruować wedle szkieletu obraz żywego zwierzęcia. Trzecie przypuszczenie jeszcze śmielsze: Rysunek jest wzięty z natury z żyjącego okazy widzanego dinosaurusa.

A więc albo człowiek pra-pra-pra-pra-toplasta nasz istniał na tuziny milionów lat przed czasem, jaki stwierdzają badania dotychczasowe, albo te smoki wyginęły znacznie później i człowiek przed historyczny miał przyjemność spotkać się z ostatnimi smokami tej ziemi...

Przytoczenie pierwsze jest zupełnie wykluczone na podstawie wyników badań, pozostaje drugie, że w czasie, gdy istniał człowiek żyły jeszcze okazy wymierających smoków.

Wobec takiego postawienia zagadnienia, legendy o smokach przedstawiają się w interesującym świetle.

Żyły one w klimacie gorącym, a gdy zbliżała się epoka lodowa, musiały ginać lub wędrować w obszary nie tknięte podmuchem zimna... może na gorące moczary w lasy i wody tropikalne i tu legendy prowadzą nas na niezwykle ślady.

Smoki strzegą źródeł leczniczych a takie źródła, to wody gorące... okolice w pobliżu czynnych wulkanów!

Legends, które osnute są słynne miejsca źródeł gorących, wszakże dają opisy fantazyjne, jakie to czyhały zasadzki i niebezpieczne przeprawy, gdy bohater wybierał się na pokonanie smoka... Hu to śmiałków przepaść, zginęło! Smoki bytowały daleko, daleko od siedzib ludzkich, trzeba je odszukać, wędrować poprzez puszcze, lasy, ognie i wody, straszliwe bezdroża, nim stopa legendowego śmiałka stanęła w czarodziejskim lesie pośród moczarów, od których idą wrzące, trujące opary.

Baśń doskonale opisuje te okolice, tak jest bowiem vegetacja tych gorących ziem i groza straszliwych zwierząt.

Wszystko tam inne, od tego, do czego nawykły słuch, wzrok i czucie człowieka ziemnych stref, nie dziw więc, że śnił o ciemnych mocach i drżeniem przejmował go i lekkiem tajemnicze potęgi nieznannej przyrody.

Lecz jakie to były smoki? Jak przystosowane do odmiennych warunków bytu, iż gatunki ich przetrwać mogły miliony lat?

Wizerunek dinosaurusa istniejące, widoczny jest na glazie skalnej pieczary, rytowany ręką, wiedza ma do czynienia z olbrzymią inflacją tysiącleci!!

Oto zagadnienie do rozwiązania...

Inż. Edmund Libański.

Czasopisma

oraz **wszelkie druki przyjmuje**

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego“

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

DZIAŁ SZACHOWY

— red. inż. Wład. Łasiński. —

10 VIII. 1925.

Listy w sprawach szachowych prosimy ozna-
czać wyraźnym dopiskiem: „SZACHY”.

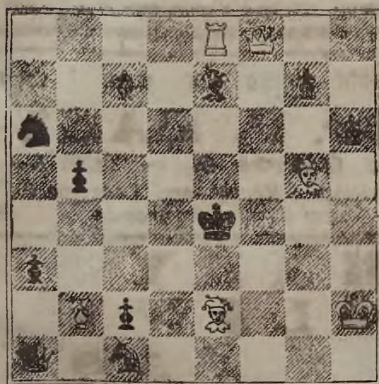
Dla pilnych listów adres redaktora: Lwów,
Dąbskich 11 — s. IV/3.

Z turnieju „Słowa Polskiego“.

Zadanie 113.

Godlo: „Kastor i Pollux“.

Cz.: Ke4, Ha1, Ge7, Sa6, c1, Pa3, b5, c2,
c7, g7, h6 (11).



Mat w 3 posunięciu.

118. Gambit Iwowski.

Pierwsza partja matchu korespondencyjnego,
grana od 1 kwietnia do 15 czerwca 1925.

3.: **Al. Wagner**, Stanisławów. (1)
Cz.: **K. Wendeker**, Lwów. (0)

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

POTRZEBNY asystent mierniczy z dostateczną praktyką. Zgłoszenia Inż. Ignacy Kinel Domagalićzów 9. 6312

KORESPONDENT handlowiec piszący biegle na maszynie potrzebny. Oferty z podaniem warunków sub: „Przemysł” do Admin. „Słowa Polskiego”. 6415

DO NAUKI języka polskiego poszukuję osoby wykształconej, towarzysko obytej, — przemysłowiec, francuz, w Borysławiu zamieszkały. Zgłoszenia Borysław, Skrytka pocztowa Nr. 171. 6440

BIEGŁA maszynistka, panienka z dobrego domu otrzyma posadę w Towarzystwie Wydawniczym ATE-NEUM. Zgłoszenia od poniedziałku w godzinach 17—18, Zimorowicza 5. 6468

BIURO Nauczycielskie oraz pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów. Maria Niemczykowska, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61. 6466

INŻYNIER-MECHANIK jako akwizytora przyjmie firma handlowa, szczegółowe pisemne oferty do Centrali Reklamowej Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Koraińska 4. 6460

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

OGRODNIK z ukończoną szkołą ogrodniczą, kursem ogrodniczym w Krakowie i praktyką, wiek średni poszukuje posady samodzielnej, może być z małym gospodarstwem rolnem od 1 października lub września. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Uczciwy”. 6500

LEŚNICY zawodowy z wyższą szkołą leśną i kilkuletnią praktyką przyjmie zaraz ewentualnie później posadę. Łaskawe zgłoszenia uprasza Lesnictwo Rudki, poczta Płaski, wojew. Lubelskie. 6407

ABSOLWENT medycyny szuka zajęcia lub lekcji, zaraz. Obeznany z dentystryką i mikroskopem. Oferty pod „Universitas” do Administracji. 6310

OGRODNIK, specjalność szkółkarstwo, średni wiek praktyka zagranicą, inteligentny, zdolny fachowiec poszukuje posady. Adres: Warszawa, Chmielna 20, m. 15, Kotowski „Ogrodnikowi”. 6358

LEŚNIK, z wyższą szkołą lasową, kilkuletnia praktyka, bardzo dobre świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady w poważnym majątku. Łaskawe oferty uprasza się przysłać pod „Leśnik 34” do Administracji Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15. 6360

PRACOWNIA osoba, umiejająca szyć, poszukuje zajęcia przy dziecku od 3 lat, lub do pomocy gospodyni domu na prowincji. Zgłoszenia do Adminstr. Słowa Polskiego pod „Pracownia”. 6359

STARSZA, inteligentna, uczciwa emerytka przyjmie posadę kasjerki. Zgłoszenia do Administracji pod „emerytka”. 6414

LEŚNICY z egzaminem lat 36, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, poważnymi referencjami poszukuje posady zaraz do objęcia. Adres: A. Korpak. Kołodziejów p. Wojniów. 6453

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

DO EGZAMINÓW poprawczych z matematyki, fizyki, chemii, geografii przygotowuje akademik. Listy: Administracja pod „Repetitorium”. 6362

RODOWITA Wiednia udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie, Szopa, Polna 7. 6255

KONWERSACJI, literatury, gramatyki, francuskiej, niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka. Zgłoszenia 3—5 Sykstuska 43a II. p. 6309

AKADEMIK przygotowuje szybko i tanio do wszelkich zdań z zakresu gimnazjalnego. Zgłoszenia pod „Pewność” do Admin. „Słowa Polskiego”. 6449

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJE 2—3 pokoje z kuchnią (komfort). Warunki wedle umowy. Zgłoszenia pod „profesor” do Administracji „Słowa Polskiego”. 6309

POSZUKUJE dla studenta 8 klasy osobnego pokoju z utrzymaniem. Łossowski, Werbiż-Czerkasy. 6304

SEDZIA okręgowy, kawaler, poszukuje od 15 sierpnia pokoju umeblowanego lub bez mebli z osobnym wejściem, usługą, śniadaniem w dzielnicy I lub VI (w pobliżu Politechniki) przy ulicy niegwarnej. Zgłoszenia pisemne ul. Stryjska 24 I p. drzwi 8 na lewo. 6333

W KARPATACH do wynajęcia umeblowane pokoje o osobnych wejściach z utrzymaniem 5—6 zł. od osoby. Kuchnia domowa pieciorazowa. Lasy szpilkowe, sad, rzeka. Informacja u właścicieli cukierni, Zyblikiewicza 29 od 1—3 i 5—6. 6343

SZUKAM pokoju umeblowanego za lekcję konwersacji francuskiej, Akademicka 28 I p. miesz. 2, od 3—5. 6445

POKÓJ umeblowany, ewentualnie utrzymanie Kochanowskiego 34 I p. drzwi 8 popołudniu. 6448

FRONTOWY gabinet i sypialnia, stylowo umeblowane, (dywany perskie) ewentualnie z pierwszorzędnym utrzymaniem, dyrektorowi lub bezdzietnym majątnym, wynajmieszcieżnin Administracja „Komfort”. 6403

4 SKLEPY i 2 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią i łazienką do wynajęcia w Chrzanowie przy głównej ulicy. Wiadomość w kancelarii adwokata dra SMOLENI w Chrzanowie. 6455

ZAMIENIE 2 pokoje i kuchnia, komfort, okolica Akademickiej za 3 pokoje z komfortem w pierwszej dzielnicy ewentualnie za dopłatą. Oferty pod „P. L. 36” Administracja Słowa Polskiego, za okazaniem kwitu. 6464

RÓŻNE DONIESIENIA.
5 groszy za wyraz.

PRZYJME na dożywocie dziecko lub starszą osobę za jednorazową odpłatą. Pośrednictwo wynagrodzone procentowo „Ziemianin” Dobrosin. 6409

CHOROBY serca przyjmuje lecznica „Salus” Kraków, Szuskiego 11, tel. 1295. Kąpiele kwasowe, wodę impregnowaną gazem, wodolecznictwo, elektrowzwanie, nasświetlanie, dieta itp. 5927

WYKONUJE obliczenia statyczne, plany, konstrukcji żelazno-betonowych. Zgłoszenia pod „Żelazobeton” do Administracji. 6213

ST. GAJEWSKI ma list na pocztę. 6456

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1592. 6465

ADWOKAT dla braku lokalu poszukuje spółki z kancelarią adwokacką. Zgłoszenia „Zaufanie”, Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska. 6457

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Michał Proć, wydaną przez P. K. U Lwów. 6450

**NIEMIROW-ZDRÓJ
PENSJONAT ZALESIE**

W trzecim sezonie pokoje z całodziennem wykwiutnem utrzymaniem — usługą i t. d.
po 5 i 6 złotych dziennie. Dla rodzin zniżki do 20%.

PRZETARG.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza przetarg na dostawę pomocy naukowych dla państw. seminarjów nauczycielskich na ogólną sumę 400.000 zł.

Szczegółowe spisy z działów: 1. Historia (mapy i obrazy historyczne). 2. Geografia (mapy i narzędzia miernicze). 3. Fizyka i chemja (przyrządy fizyczne i szkło chemiczne). 4. Biologia (okazy suche, mokre, tablice, preparaty mikroskopowe). 5. Anatomja człowieka (modele i tablice anatomiczne. 6. Śpiew i gra na skrzypcach (skrzypce). 7. Roboty ręczne (narzędzia i przybory stolarskie). 8. Przedmioty pedagogiczne (pomocce do pracowni psychologicznej) są do przejrzania w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Departament I. Wydział Kształcenia Nauczycieli (Bagatela 12). Godziny przyjęć od 1—2 popołudniu. Termin składania ofert do 1-go września 1925 r;

Wydział powiatowy w Dolinie.
L.: 3611.

Dolina, dnia 28 lipca 1925.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Wydziału powiatowego z dnia 22 lipca br. rozpisuje się licytację ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy murowanego budynku dwuklasowej szkoły w gminie SPASIE na dzień 20 sierpnia 1925.
Oferty zapieczętowane zaopatrzone w napis „Budowa szkoły w Spasie” należy wnieść do Wydziału powiatowego w Dolinie do dnia 20 sierpnia br. godzina 12-ta w południe.
Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie Wydziału powiatowego w Dolinie wadium w wysokości 5% zaoferowanej ceny.
Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu — poczem wydział powiatowy na najbliższym posiedzeniu zatwierdzi ofertę dającą pełną gwarancję dotrzymania zobowiązań i warunków licytacyjnych.
Plan budowy, kosztorys i bliżej określone warunki licytacyjne są do przejrzania w biurze sekretarza Rady powiatowej.
6452

Prezes: Ks. Sojka w.

SÓL ZABŁOCKA JODOWA Z KORONA

Niezwykły skutek osiąga się przy chorobach skrofulozy, kiły, ischjas, krzywicy i reumatyzmu przez użycie uznanej przez powagi lekarskie, soli jodowej zabłockiej z Koroną wytworzonej
Z NAJSILNIEJSZEGO ŚWIATOWEGO ŹRÓDŁA JODOWEGO W ZABŁOCIU
bez żadnych domieszek tem samem przewyższającej wszystkie inne produkty. Sól jodowa Zabłocka, odpowiednio zastosowana, zastępuje w zupełności kurację zamiejscową, przez co zyska się i na czasie i wysokich kosztach.
Po 10 kąpielach rezultaty widoczne. Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.
Sól jodowa Zabłocka do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i składach wód mineralnych.
6375

ZARZĄD ŹRÓDŁA JODOWEGO
Zabłocie, koto Strumienia, woj. Jęskie.

L. 6301/25.

W Stryju, dnia 27 lipca 1925.

OGŁOSZENIE.

Zarząd król. woln. miasta Stryja ogłasza pisemny PRZETARG OFERTOWY na budowę brakującego skrzydła Bazaru na Targowicy miejskiej.

Pisemne oferty, opiewające na ryczałtową kwotę za kompletne oddanie budynku do klucza, należy wnieść do protokołu Magistratu. Oferty mają być opieczetowane i mają zawierać wadium 3 procent oferowanej sumy, lub kwit Kasy miejskiej oraz deklarację, że oferentowi są znane warunki ogólne i techniczne, którym się bez zastrzeżeń poddaje.
Przetarg ofertowy odbędzie się dnia 17 sierpnia 1925 w Biurze prezydjalnem Magistratu o godz. 12-tej w południe. Po tym terminie żadne oferty uwzględniane nie będą. — Magistratowi przysługuje prawo wyboru oferenta bez względu na oferowaną sumę. — Za roboty opisane w przedmiarze lub w planie i w warunkach technicznych żadne dodatki wynagrodzenia przyznawane nie będą.
Plany, przedmiar, warunki ogólne i techniczne przeglądać, oraz bliższych informacji zasięgnąć można w Miejskim Urzędzie Budowniczym, w godz. urzędowych.
MAGISTRAT MIASTA STRYJA
6406

KOMISARZ RZĄDOWY:
Kasprowicz.

L. 2092/25

KONKURS.

Urząd miejski w Lubaczowie ogłasza konkurs na posadę miejskiego lekarza weterynaryjnego.
Warunki przyjęcia:
1. Obywatelstwo Polskie, 2. Nieprzekroczony 40-ty rok życia, 3. Przedłożenie dyplomu lekarskiego, 4. dowód odbytej praktyki.
Do posady tej przywiązane są pobory X. grupy szczebel a, urzędników Państwowych. Należyćie udokumentowane podania należy wnieść do dnia 30 sierpnia 1925.
6442

Komisarz rządowy: Inż. Wl. Ruebenbauer w. r.

OGŁOSZENIE.

Wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Rohatynie odbędą się w niedzielę dnia 25. X. 1925. Bliższe szczegóły podają afisze.

ZARZĄD
POWIATOWEJ KASY CHORYCH
W ROHATYNIE.
6439

Były Asystent Kliniki Okulistycznej Uniwersytetu Lwowa.

Dr. Juljusz Drak
powrócił i ordynuje od 2—5
LWÓW, ul. SYKSTUSKA I. 56. 6434

TAPETY

materje meblowe, garnit. klubowe
T. KYSIĄK I SYNOWIE
Lwów, Kościuski 20, Tel. 19—85.
Własna solidna pracownia tapic.-dek. 6438

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. F. HAHN

Lwów, Gródecka 46. — Telef. 8—34.
Prześwietlenia Rentgenem. Leczenie Solluksem i lampą kwarcową. 6380

**S M A R Y
O L I W Y
P A S Y**

5778 do maszyn, poleca najtaniej
L. HOSZOWSKI
Lwów, Akademicka 1.

Oryginalną

„BAJCĘ DUPUYA”

do bajcowawania ziarna przed siewem, przeciw śnieci, murzu, gryzoniom i t. d.
poleca jedynie

JAN SUDHOFF

magazyn farb
we Lwowie, ul. Akademicka 8.
Wyłączna sprzedaż na całą Polskę.
P. P. Kupcom opust. 6269

K R Y N I C A

DOM „POD TRĄBKĄ”

Dr. STANISŁAW LEWICKI
ORDYNUJE JAK LAT POPRZEDNICH.

PIELGRZYMKA DO RZYMU

10 września i 2 października 1925 roku.
Program 17-dniowy obejmuje: Wiedeń, Wenecję, Florencję, Rzym i Neapol.
Koszt I. klasy 800 zł., II. 685 zł., III. 490 zł.
Prospekt szczegółowe wysyłamy na żądanie. Zgłoszenia przyjmuje na pielgrzymkę wrześniową do 20 sierpnia r. b. i na pielgrzymkę paźd jernikową do 15 września rb. Biuro Podróży Italia Warszawa, Marszałkowska 137. 6357



A. Piasecki
S. A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOŁADY

4589 POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Stanisław Grabekl.

Naród a państwo.

Cena 3— zł.